



NIFF DLEGŁOSCI

STRZELLEC

Nº19



# KOMUNIKAT ZWIĄZKU TEATRÓW LUDOWYCH

Największą trudnością, poza doborem odpowiedniego repertuaru, jest sprawa kostiumów teatralnych. To też bardzo często kierownicy zespołów, z braku kostiumów na miejscu, zmuszeni są do zrezygnowania z wystawienia danej sztuki.

Związek Teatrów Ludowych zdając sobie sprawę z tych trudności, jakie napotykają zespoły w swojej pracy — uruchomił od kilku lat wypożyczalnię kostiumów. Wypożyczalnia, w miarę zapotrzebowania, była powiększana z roku na rok, tak, że obecnie posiada:

1) Ubiorów krakowskich około 40 kompletów, 2) góralskich ok. 10, 3) ukraińskich ok. 5, 4) łowickich ok. 20, 5) lubelskich ok. 10, 6) huculskich ok. 12, 7) szlacheckich 20, 8) wojskowych hist. 15, 9) legjonowych 17, 10) rosyjskich wojsk. 12, 11) hiszpańskich 5, 12) cygańskich 10, 13) żydowskich 8, 14) jasełkowych 15.

Pozatem cały szeroki ubiórów z różnych epok, jak i współczesnych.

Każdy zespół, zarówno należący do Z. T. L., jak nie należący, może kostiumy wypożyczać.

Opłaty za wypożyczenie następujące: za wypożyczenie jednego kompletu na osobę na przeciąg 5 dni — dla członków Z. T. L. — 2 zł., dla nieczłonków — 4 zł.; za wypożyczenie peruki na przeciąg 5 dni, dla członków 1 zł., dla nieczłonków 2 zł.

Dla zespołów pracujących poza woj. warszawskim okres czasu liczy się 7 dni. Na prowincję wysyłamy pocztą.

Jako gwarancję zespół składa weksel in blanco na 300 zł.

Szczegółowe informacje zarówno w sprawach wypożyczania kostiumów, jak również radę i pomoc we wszystkich sprawach związanych z teatrem otrzyma każdy, po nadesłaniu 30 gr. na odpowiedź.

Adres Z. T. L. — Warszawa, Kopernika 30.

## ZMIANY NAZW STOPNI W ZW. STRZELECKIM

Dziennikiem Zarządzeń i Rozkazów Nr. 8, z dn. 15 kwietnia b. r. przeprowadzona została zmiana nazw stopni strzeleckich. Zmieniono stopnie: inspektora Z. S. na komendanta szefa Z. S., niższy stopień komendanta majora odpowiada również dawnemu inspektorowi Z. S., stopień okręgowego zmieniono na komendanta porucznika Z. S., podokręgowego na kmtdta podporucznika Z. S., obwodowego na kmtdta Z. S., powiatowego na starszego kompanijnego Z. S., stopień kompanijnego Z. S. pozostał bez zmiany, oddziałowego zaś zmieniono na podchorążego Z. S. Stopnie podoficerskie ustanowiono: starszy sierżant Z. S., sierżant Z. S. (dawny sierżant), młodszy sierżant Z. S. (dawny plutonowy), drużynowy Z. S. (bez zmiany), sekcyjny (bez zmiany).

# RADJO W ŚWIEŹLIICY STRZELECKIEJ

(Od dnia 13.V. do dnia 19.V. 1934 r.).

**Niedziela, dnia 13. V. 1934 r.** — godz. 10.05 Transmisja Nabożeństwa z Poznania, 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej, 14.00 Pogadanka rolnicza, 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych”, 14.30 Muzyka popularna z płyt, 15.00 Odczyt „Czas najwyższy tępić szkodniki”, 15.20 Koncert, 16.45 Kwadrans literacki p. t. „Chałupnik”, 17.15 Audycja ludowa muzyki podhalańskiej, 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży, 19.52 Koncert muzyki lekkiej, 20.50 „Na wesołej lwowskiej fali”, 22.10 Wiadomości sportowe, 22.25 Muzyka taneczna.

**Poniedziałek, dnia 14. V. 1934 r.** — godz. 15.35 Koncert solistów, 17.30 Odczyt historyczny, 18.10 Wirtuozi jazz'owi, 19.15 „Skrzynka pocztowo - rolnicza”, 19.40 Wiadomości sportowe, 21.15 Koncert popularny.

**Wtorek, dnia 15. V. 1934 r.** — godz. 15.20 Płyty gramofonowe, 16.20 „Cała Polska do morza” — odczyt gen. Kwaśniewskiego, 16.50 Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”, 17.30 Odczyt p. t. „Walka o Bałtyk”, 19.15 „Wiadomości rolnicze”, 19.40 Wiadomości sportowe, 20.02 Operetka.

**Środa, dnia 16. V. 1934 roku** — godz. 15.50 Program dla dzieci, 16.35 Lekkie piosenki, 17.30 Odczyt p. t. „Polska Jagiellońska”, 17.50 Odczyt podróżniczy, 18.10 Muzyka lekka, 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza”,

19.40 Wiadomości sportowe, 20.02 Koncert solistów, 21.15 Wieczór pieśni cygańskie.

**Czwartek, dnia 17. V. 1934 r.** — godz. 12.05 Orkiestry wiejskie, 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej, 16.20 „Kobieta w obronie przeciwwzajemnej”, 16.35 Muzyka lekka, 17.30 Odczyt p. t. „Parlamentaryzm Polski”, 19.15 „Kącik dla młodzieży wiejskiej”, 19.40 Wiadomości sportowe, 20.02 Koncert muzyki skandynawskiej, 21.15 Jak powstaje piosenka — audycja wokalna.

**Piątek, dnia 18. V. 1934 r.** — godz. 15.20 Muzyka salonowa z płyt, 16.00 Recital śpiewaczy M. Mokrzyckiej, 16.50 Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”, 17.50 Odczyt „Szkoła zawodowa jako przygotowanie do życia”, 18.10 Chór Dana, 19.15 Wiadomości rolnicze, 19.40 Wiadomości sportowe, 20.15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej.

**Sobota, dnia 19. V. 1934 r.** — godz. 12.05 Muzyka popularna z płyt, 15.20 „Chwilka strzelecka” (red. T. Zenczykowski), 16.15 Przemówienie o Funduszu Obrony Morskiej, 16.35 Muzyka lekka, 17.20 Odczyt p. t. „Idea batorjańska”, 18.00 Nabożeństwo majowe, 19.15 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej” (Transmisja z Wilna), 19.40 Wiadomości sportowe, 20.55 Koncert, 22.15 Muzyka lekka z płyt.





# STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XIV

13 MAJA 1934 ROKU

Nr. 19

## POD ZNAKIEM ODPOWIEDZIALNOŚCI

Jesteśmy wielką i liczną organizacją społeczną. Setki tysięcy członków i tysiące oddziałów — to są wskaźniki cyfrowe zasięgu naszej działalności. Jesteśmy organizacją ideowo-wychowawczą, chcemy dać Państwu ze swych szeregów pełnowartościowych obywateli, ofiarnych i świadomych swych wobec Państwa i społeczeństwa obowiązków.

Podstawą naszego rozwoju organizacyjnego jest praca członków. Potwierdza to życie praktyczne i potwierdzają paragrafy regulaminów, mówiąc, że: „Każdy członek czynny i współdziałający obowiązany jest zaoferować pewną ilość, niemniejszą jednak niż trzy godziny tygodniowo, bezinteresownej pracy obywatelskiej i ściśle ją wykonywać”. Spełnianie tych, dobrowolnie na siebie przyjętych obowiązków wobec Związku jest najistotniejszym świadectwem wartości moralnej człowieka oraz jedną z form wywiązywania się ze swych obowiązków społecznych.

Praca dla Organizacji obowiązuje każdego, zarówno najmłodszego kandydata, jak i członka zarządu. Wszyscy bowiem jesteśmy odpowiedzialni za stan rozwojowy i poziom organizacyjny Związku Strzeleckiego. Każda nasza praca na tym, czy innym szczeblu organizacyjnym nacechowana być musi głęboko pojętem *poczuciem odpowiedzialności*. Każdy krok, każda decyzja i posunięcie musi być dokonywane w pełnym za nie poczuciu odpowiedzialności, rozumianej jako udział w odpowiedzialności za całokształt spraw Związkowych. Rozwój i potęgą Związku mierzyć się zawsze musi porównawczą skalą stanu i jakości prac na każdym, najdrobniejszym nawet odinku ruchu strzeleckiego.

Wszyscy jednakże mamy prawa organizacyjne i jednaką wiarę strzelecką, ale też i wszyscy w równej mierze, proporcjonalnie do zajmowanego w hierarchii związkowej stanowiska, pono-

simy za czyny swe i za stan organizacyjny Związku odpowiedzialność.

W szeregach naszych nie ma miejsca dla figurantów i paradjerów. Ten tylko ma prawo w nich się znajdować, kto wykazuje się chętną i wydatną pracą. Nie potrzeba nam pozorantów, którzy „firmą” swego nazwiska czy tytułów chcieliby zastąpić zwykłą, realną pracę. Związek Strzelecki poza samym sobą innej „firmy” nie potrzebuje. Do rzetelnej zaś pracy w jego szeregach wszystkim zawsze miejsca wystarczy, jeśli tylko pamiętać zawsze będą o tem, że są współodpowiedzialni za całokształt spraw organizacyjnych.

Nieraz do zarządów oddziałów, czy nawet wyższych stopni organizacyjnych, walne zebrania, czy zjazdy wybierają ludzi o dobrych nawet chęciach, lecz z tych czy innych względów nie mających możliwości brania czynnego udziału w pracach całego zarządu. Należałoby więc, pod adresem wyborców rzucić tych kilka słów jasno określających konieczność aktywnej pracy, jako zasadniczego warunku kwalifikującego kandydata na odpowiedzialne i ważne stanowisko, jakim niewątpliwie jest mandat w każdym zarządzie. Zresztą nie dotyczy to wyłącznie zarządów, lecz również całokształtu życia organizacyjnego. Ten tylko ma moralne i faktyczne prawo zajmować w niem przodownicze stanowisko, kto należycie ocenia wielkość pracy do tego stanowiska przywiązanej i zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką na swoje barki wraz z mandatem przyjmuje.

Pamiętać musimy zawsze i na każdym stanowisku organizacyjnym, że zaszczytna przynależność do Związku Strzeleckiego wkłada na nas liczne obowiązki, przy których spełnianiu należy zawsze kierować się poczuciem odpowiedzialności.



## OBYWATELKI i OBYWATELE!

Rozkazem Pana Ministra Spraw Wojskowych zostałem wyznaczony na stanowisko Komendanta Głównego Z. S.

Ten zaszczytny obowiązek podjąć mi wypada w okresie znakomitego rozwoju Organizacji i pracy strzeleckiej, w okresie poprzedzonym latami zmagania ideowych i trudów, poniesionych nad ugruntowaniem wielkości i znaczenia Związku Strzeleckiego.

Witając więc Was, jako nowy Komendant, wyrażam mój podziw i uznanie dla ogromu rezultatów Waszej pracy, a w szczególności dla wybitnych zasług ustępującego obecnie ze stanowiska Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego, mego poprzednika, ppłk. dypl. Władysława Rusina.

Jestem dumny i szczęśliwy, że przypada mi w udziale rola zwierzchnika w Organizacji, której ideologia, tak bliska memu sercu, wiąże się nierozłącznie z epokowymi zdarzeniami i przemianami w ciągu ubiegłego ćwierćwiecza dziejów naszej Ojczyzny.

Na tle kapitalnych przekształceń politycznych zmieniały się w tym czasie cele, zadania i formy organizacyjne pracy strzeleckiej, ale nie zmalało jej wielkie znaczenie, jako czynnika, skupiającego w Narodzie najbardziej obywatelski i ofiarny żywioł, gotów, jak dawniej tak i dziś, do największych poświęceń w imię Dobra i Niepodległości Rzeczypospolitej.

W powojennym układzie stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych wzmogła się bezwzględna rywalizacja państw i narodów, przyczem w tych bezkrwawych — narazie — zapasach decydującą miarą przewagi jest stopień wartości obywatelskiej całych społeczeństw.

Zagadnienie to jest szczególnie doniosłe w naszych warunkach, gdzie po tragedji niewoli krystalizuje się dopiero oblicze nowego społeczeństwa, mającego sprostać wielkim zadaniom przyszłości Odrodzonej Rzeczypospolitej.

Z tych konieczności dziejowych wypływają aktualne zadania Związku Strzeleckiego.

Nieustanny mozolny wysiłek nad doskonaleniem Obywatela Niepodległej Polski w myśl szczytnych wskazań Twórcy Związku Strzeleckiego i Jego Pierwszego Komendanta Józefa Piłsudskiego.

— Oto hasło, którego wytrwała realizacja będzie rękojmą dalszej owocnej działalności Z. S.

KOMENDANT GŁÓWNY

(—) Frydrych Marjan  
ppłk.

UDZIAŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO  
w III-iej POWSTANIU ŚLĄSKIEM

## 1. Sześć wieków zdala od macierzy.

W roku następnym, t. j. 1935 upłynie sześć wieków od chwili, gdy Śląsk utracił ostatecznie swą łączność polityczną z Polską, następstwem zrzeczenia się przez Kazimierza Wielkiego praw do tej ziemi na rzecz Czechów, którzy zrezygnowali wzajemian z pretensyj do tronu polskiego. „Wielkim” nazwała potomność Kazimierza, mądrego gospodarza, co to Polskę „zastał drewnianą a zostawił murowaną” — ale tego „zrzeczenia się” śląskiej ziemi, — ani mądrością, ani wielkością nigdy nie nazwiemy. Być może, że przebolewał Kazimierz Śląsk ze względu na znaczną stosunkowo liczbę kolonistów, którzy się tam w ciągu XIII-go wieku osiedlili i szybko w piórka porastać poczęli — ale przecież w rze-

czywistości był to kraj przeważnie polski, który polskość swą umiał chlubnie utrzymać — mimo zmienności losu — w ciągu całych niemal sześciu stuleci życia zdala od Macierzy.

Te zaś sześćsetletnie losy Śląska były nie do pozazdroszczenia. Początkowo dzielił Śląsk zmienne koleje królestwa czeskiego, potem cesarstwa austriackiego, aby wreszcie, w połowie XVIII-go wieku dostać się pod panowanie pruskie. Już za czasów panowania czeskiego zaczęła się tam robota germanizacyjna kolonizacji niemieckiej, która „pod opieką życzliwych jej władców Czech rosła w siły i bez otwartej walki zdobywała jedną placówkę po drugiej. A zdobywszy przewagę, miała możność odwdzięczenia się żywiołowi polskiemu za gościnne





*Okopy wojsk powstańczych nad Odrą na Górnym Śląsku.*

przyjęcie — wynarodowieniem<sup>1)</sup>), którego nie uniknęli również sami protektorowie, t. j. Czesi, bo fala germanizmu wtargnęła także głęboko w ziemie czeskie.

Nie będziemy tutaj opisywać całej historii walk Śląska o prawo do języka ojczystego i kultury polskiej, bo znalazła ona wyczerpujące oświecenie w cennej książce *Dr. Adama Benisza* p. t. „Górny Śląsk w walce o polskość” — a zatrzymamy się tylko trochę nad tym okresem, który bezpośrednio łączy się z ruchem niepodległościowym Górnego Śląska. Zaczyna się on w przededniu pamiętnej „Wiosny Ludów” (1848) — która tyle pięknych nadziei wzbudziła i zawiodła, a łączy się z osobą pierwszego wielkiego działacza śląskiego, Józefa Lompy — nauczyciela, który rzucił hasło do walki narodowej, w rezultacie czego ludność polska zdobyła dwa mandaty do parlamentu w r. 1848. Wprawdzie po stłumieniu rewolucji sytuacja ludu śląskiego znowu się pogorszyła — ale pierwsze podmuchy uświadomienia narodowego, rzucone przez Lompę, nie dały się już opanować. Hasła jego podtrzymuje nadal i szerzy nieustraszony bojownik sprawy polskiej, nauczyciel Karol Miarka. Jego zasługą było zużytkowanie odrębności językowych i religijnych ludu śląskiego celem

wpojenia weni także poczucia odrębności narodowej, a w związku z tem — dążeń do własnego programu politycznego<sup>2)</sup>.) On to zakłada prasę polską, która stała się potężnym czynnikiem unarodowienia Śląska i bronią przed wójującym nacjonalizmem pruskim, dążącym do wykupienia ziemi z rąk polskich i wynarodowienia młodzieży przez szkołę niemiecką.

Ideę walki o polskość, rozbudzoną przez K. Miarkę, rozwija dalej dr. Rostek, który zdołał zorganizować polski obóz radykalny. Obok niego w końcu ósmego dziesięciolecia

19-go wieku, rozpoczyna pracę poznaniak — Adam Napieralski, który — w przymierzu z pruską partją centrową — opanował główne ośrodki pracy narodowej i społecznej i przy końcu 19-go wieku stał się niemal dyktatorem życia polskiego na Śląsku. Między tymi obozami rozgorzała walka, która pogłębiła fermenty ideowe i świadomość narodową na Śląsku. „Jednocześnie nawiązuje się styczność między Górnym Śląskiem a pozostałymi ziemiami polskimi i następuje wzajemne ustosunkowanie się politycz-

<sup>2)</sup> *A. Kawałkowski: Z dziejów odbudowy państwa. Warszawa, 1933.*



*Wymarsz na front baonu powstańców.*

<sup>1)</sup> *R. Grodecki: Pierwsi Niemcy na Śląsku. (Księga o Śląsku. Cieszyń, 1929).*



ne. Za Napieralskim oświadcza się cały t. zw. kierunek pozytywistyczny, nastrojony ugodowo, za Rostkiem — obóz postępowy, mniej lub bardziej świadomie, zależnie od środowiska, wysuwający ideał własnej polskiej państwowości”.

Czołowym działaczem w obozie radykalnym dr. Rostka stał się z początkiem 20-go w. — Wojciech Korfanty, który w r. 1903 zdobył po raz pierwszy mandat do parlamentu a nawet zmusił później Napieralskiego do ogólnopolskiego sojuszu. Niestety, zdradził on obóz radykalny i od roku 1910 poszedł do Napieralskiego i obozu ugodowego. Wskutek tego w obozie polskim nastąpiło załamanie moralne i utrata aż dwu mandatów (na ogólną liczbę pięciu). Pomimo szerokiego naogół uświadomienia narodowego, osłabienie polityczne było tak silne, że Śląsk nie odegrał żadnej roli w pracy niepodległościowo rewolucyjnej, którą podjęły na terenie galicyjskim z takim rozmachem liczne ośrodki strzeleckie, stworzone przez Komendanta Józefa Piłsudskiego. Ale gdy wybiła jego dziejowa godzina — lud śląski samorzutnie porwał za broń i bohaterstwem swem przypieczętował wolę dołączenia się z Macierzą.

Upadek cesarstwa niemieckiego i powstanie państwa polskiego wpłynęły bardzo silnie na ostateczne skryształizowanie się na Śląsku dążeń do połączenia się z Polską. Nie było to jednak łatwe, bo decyzję w tej sprawie miał powziąć kongres pokojowy, a na Śląsku nie było dość silnego obozu niepodległościowego, któryby zbrojnym czynem przeciał debaty polityków kongresowych. Korfanty siedział w Poznaniu i politykował w przekonaniu, że wszystko zostanie osiągnięte w drodze dyplomatycznej. Tymczasem Niemcy „demokratyczne” wysłały na Śląsk komisarza Hörsinga, który rozpętał tak straszliwy ucisk przy pomocy „Greutzschutzu”, że „Górny Śląsk stał się terenem bezlitosnego i żadnymi tamami nieograniczonego teroru, pod którym, zdawało się, ulegnie osłabiony politycznie lud śląski”.

Ale Ślązak, który tyle wieków przetrwał w kulturze narodowej, nie dał się zniszczyć Hörsingowi, a gdy wreszcie przebrała się miarka okrucieństw postanowił chwycić za broń, by w ten sposób dochodzić swoich praw do wolności i niepodległości. Na miejscu rozwiązanych przez Hörsinga „Związków Wojackich” powstaje tajna „Polska Organizacja Wojskowa”, która podejmuje sztandar powstania. W nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 r. wybucha pierwsze powstanie śląskie — niestety, za słabe, aby usunąć przemoc niemiecką. Po tygodniu powstanie upadło, ale wywarło tak silne wrażenie, że koalicja przysłała wojska, która w końcu stycznia 1920 roku zajęły Górny Śląsk a Komisja Międzysojusznicza objęła władzę. Hörsing został usunięty — ale sytuacja niewiele się polepszyła.

Tymczasem rozpoczęły się przygotowania do plebiscytu. Niemcy znowu z wielką energią rozpoczęli propagandę nie przebieającą w środkach. Napady bandyckie były chlebem codziennym. Fala teroru przekroczyła w swych okropnościach wszystkie dotychczasowe wydarzenia. Zrozpaczony Ślązak znowu chwycił za broń w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 r. W tydzień później powstanie zostało zlikwidowane przez Komisję Międzysojuszniczą, po osiągnięciu pewnych rezultatów. Wielką epopeą ruchu zbrojnego miało się stać dopiero III powstanie śląskie, po zdradzieckim plebiscycie 1921 roku.

Historja III Powstania Śląskiego jest bezsprzecznie jedną z najpiękniejszych kart bohaterstwa narodu polskiego, a zarazem najpiękniejszą kartą w dziejach odrodzonego Związku Strzeleckiego, który wziął wydatny udział zarówno w organizacji i pomocy dla powstania, jak i w samej akcji powstańczej. Wywołane pamiętnej nocy z 2-go na 3-go maja 1921 r. było III Powstanie Śląskie żywiłowym ludu śląskiego protestem przeciw krzywdzącym Polskę rezultatom plebiscytu, zorganizowanego 20. III. 1921 r. pod jawnym terorem bojówek niemieckich, a przede wszystkim przeciw małodusznej decyzji Komisji Międzysojuszniczej, która — jak doniosły pisma w dniu 30. IV. 1921 r. — przyznała Polsce tylko dwa powiaty, t. zn. pszczyński i rybnicki z drobną częścią powiatu katowickiego, gliwickiego i oleśnickiego, pozostawiając obszar przemysłowy przy Niemcach.

Pierwszą odpowiedzią na tę prowokacyjną decyzję „aliantów” był demonstracyjny strajk generalny w hutach i kopalniach — poczem, na znak P. O. W. i wyłonionej przez nią Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych w nocy 3. V. 1921 chwycono za broń, by siłą faktu dokonanego, objąć władanie ziemią, do której w ciągu całych wieków lud śląski wykazał wierne i głębokie przywiązanie *narodowe*. Od czasu ogłoszenia wyników plebiscytu ludność śląska żyła w atmosferze niesłychanego napięcia.

Dla nikogo z czynnych bojowników Śląska nie ulegało wątpliwości, że decyzja Komisji Międzysojuszniczej nie wypadnie dla nas korzystnie nie tylko ze względu na rezultat plebiscytu, ale także i z powodu wybitnie nieprzyjaznego stosunku do Polski reprezentanta Anglii. To też nie zwlekano ani chwili, tylko przygotowywano się na wszystko. Ster akcji ujęła Polska Organizacja Wojskowa (P. O. W.) na czele której stali wówczas: A. Grzebnik, dr. M. Grażyński, M. Chmielewski, K. Grzesik i w. inn.

Dzięki sprężystej i energicznej pracy kierownictwa P. O. W., a przede wszystkim szefa wydziału organizacyjnego, dr. Borelowskiego-Grażyńskiego powstała na terenie Śląska potężna organizacja wojskowa, która obejmowała kilkadziesiąt tysięcy członków i opierała się o zasady ściśle wojskowego podziału, a mianowi-



cie szła od zastępu, plutonu, kompanji przez bataljony i pułki aż do dywizji.

„W organizacji tej — jak pisze płk. Maciej Mielżyński<sup>3)</sup> — stworzono specjalne oddziały, jak: bataljony szturmowe, kompanje karabinów maszynowych, oddziały minomiotaczy. Przygotowano nawet kadry artylerji, służbę łączności, służbę sanitarną i intendenturę. Zorganizowaną była poczta, kolejnictwo oraz policja. Na każdej hucie i kopalni przygotowano straż hut i kopalni a w szczególnych miejscowościach straż miejscowe”. To też, gdy dano znak do powstania, wszystko było gotowe i w ciągu jednego dnia wydostało się na powierzchnię.

Żywiotowy wybuch powstania był tem większym sukcesem, że był dziełem prawie wyłącznie działaczy śląskich. W każdym razie mylną rzeczą byłoby twierdzić, że powstanie było dziełem Rządu Polskiego, gdyż Rząd Polski zachował zarówno podczas plebiscytu jak i w czasie powstania wprost wzorową lojalność wobec układów międzynarodowych, w przeciwieństwie do rządu niemieckiego, który niemal jawnie przygotowywał siły zbrojne pod dowództwem wybitnych generałów. Organizatorowie III powstania nie tylko nie otrzymali jakiegos oficjalnego zezwolenia na jakikolwiek ruch zbrojny na Śląsku ze strony władz polskich, ale nawet nie znaleźli należytego poparcia czy choćby zrozumienia sprawy w Komisarjacie Plebiscytowym u W. Korfanteo, który więcej wierzył w dyplomatyczne zabiegi niż w zbrojne fakty dokonane.

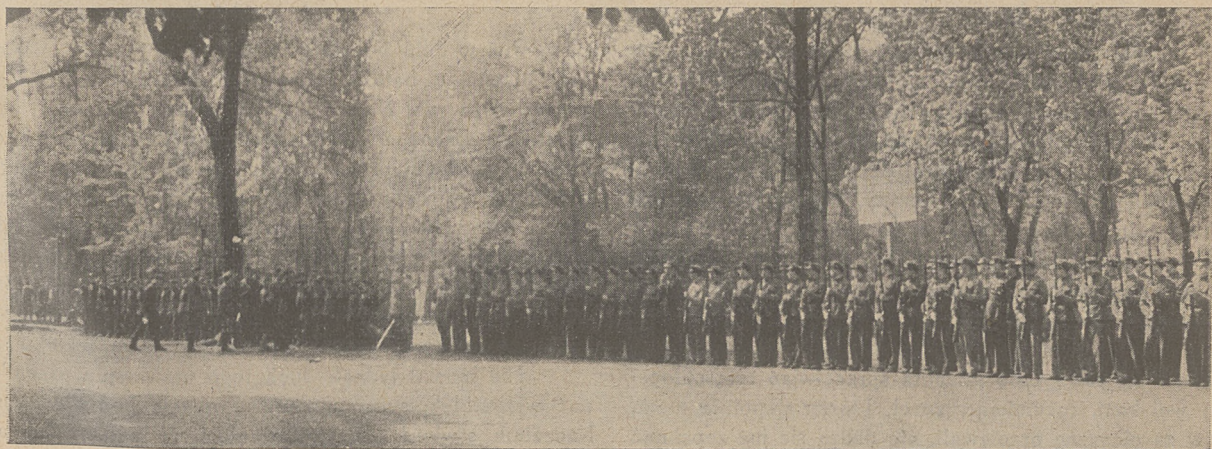
Mimo skrępowania układami i traktatami, rząd polski żywo interesował się jednak losami Śląska. W tym celu w oddziale II M. S. Wojskowych utworzono specjalny wydział plebiscytowy a na pograniczu zorganizowano osobne

Dowództwo Obrony Plebiscytu, którego zadaniem było ubezpieczenie granicy polsko - śląskiej. „Miało ono czuwać nad tem, żeby czynniki burzycielskie, przekroczywszy granicę, nie zmaciły przebiegu plebiscytu. Zarazem miało służyć jako organ bezpieczeństwa do dyspozycji intertalantów w razie gdyby niemieckie bandy chciały opanować Górny Śląsk. „Tę ewentualność — pisze ówczesny Wódz powstania — trzeba było wziąć w rachubę, ponieważ Niemcy zupełnie otwarcie odgrażali się, że nigdy nie oddadzą Górnego Śląska Polsce, bez względu na to, jakikolwiek byłby wynik głosowania plebiscytowego”.

Związek Strzelecki, jako jedyna wówczas organizacja społeczno - wojskowa, interesował się sprawą śląską niemal od zarania swej działalności. Przed plebiscytem zaś zorganizował potężną akcję propagandową, którą objął teren całej Rzeczypospolitej. Dość powiedzieć, że urządzono w tym czasie około 550 wieców, rozkolportowano zgórą 28 tysięcy broszur i 26.000 plakatów, otrzymanych z Wydziału Plebiscytowego M. S. Wojsk. Niezależnie od tego dwa pierwsze numery „Strzelca” poświęcono sprawie Górnego Śląska i rozdano darmo ponad 10 tysięcy egzemplarzy. Poza tem poszczególne okręgi Z. S. wydały ulotki, broszury i mapy, przedstawiające układ narodowościowy Górnego Śląska i wyniki plebiscytu. Jedna tylko broszura p. t. „Śląsk wraca do Polski”, wydana przez okręg lwowski, rozeszła się w 50 tysiącach egzemplarzy. Nie ograniczając się do samej akcji propagandowej, Zw. Strzelecki organizował Komitety Plebiscytowe, zbierał fundusze na rzecz plebiscytu i utrzymywał stałą łączność zarówno z Dow. Obrony Plebiscytu jak i z P.O.W. Górnego Śląska. Jeszcze w przededniu plebiscytu, t. j. 12. III. 1921 r. zabiegał Z. S. u władz wojskowych o przydział 23 oficerów do prac związanych z plebiscytem.

<sup>3)</sup> M. Mielżyński: Wspomnienia i przyczynki do Historji III powstania górnośląskiego.

(C. d. n.)



Pożegnanie ustępującego Komendanta Okręgu, ob. kpt. Habiniaka, przez strzelców Okręgu Stołecznego.



# „UNIWERSAŁ POŁANIECKI” DOKUMENT ROZUMU I SERCA

(7 MAJA 1794 — 7 MAJA 1934).

W walce, jaką w r. 1794, t. j. lat temu sto czterdzieści, rozpoczął z Moskalami Naczelnik Tadeusz Kościuszko zwrócił on już od pierwszych chwil ślubowania narodowi na rynku krakowskim specjalną uwagę na t. zw. wówczas „sprawę włościańską”. Jako światły mąż i przewidujący wódz zrozumiał on dobrze, że niepodległości nie da się odzyskać, a potem utrzymać bez porwania do boju całego narodu polskiego, bez różnicy stanów.

Aby więc rozbudzić w każdym Polaku gorące i ofiarne uczucie obywatelskie, należało usunąć dotąd istniejące zło społeczne i osiągnąć jednakowe i sprawiedliwe traktowanie wszystkich obywateli, zamieszkujących rozległe ziemie Rzeczypospolitej.

Nie brak już było i za czasów niepodległości głosów wskazujących na ciężki i upośledzony los warstwy włościańskiej, która, odsunięta od praw i powinności państwowych, odpłacać musiała Rzeczypospolitej niezrozumieniem obowiązków obywatelskich.

Przywilej i obowiązek obrony granic ojczystych spoczywał wyłącznie na szlachcie. Lud wiejski, znoszący ciężary pańszczyzny, przykuty do kawałka ziemi i tonący w ciemnocie odnosił się w swej masie z zupełną obojętnością do losów ojczyzny. I nie mogło być inaczej, gdy jedyną i całkowitą odpowiedzialność za to, co się dzieje z państwem chciała ponosić i ponosiła wyłącznie szlachta.

Próby przełamania takiego stanu rzeczy widzimy za czasów wielkiego i światłego króla, Stefana Batorego, i jego znakomitego współpracownika — Jana Zamoyskiego, którzy usiłowali wciągnąć do szeregów obrońców ojczyzny i włościan. Kazał król Batory wybierać co dwudziestego kmiecia z królewskiej, uwalniając rodziny takich żołnierzy od wszelkich powinności. Utworzone w ten sposób oddziały „piechoty wybranieckiej” wstąpiły się wkrótce w bojach z Moskwą, zadając wyraźny kłam szlacheckim twierdzeniom o rzekomym pełnym braku rycerskiego ducha wśród „niewolniczego włościaństwa”. Zaczęła się też rychło szlachta sprzeciwiać tym chłopskim wojskom, rozumiejąc, że ci, którzy wspólnie z nią krew za ojczyznę przelewali, nie dadzą się już zepchnąć po powrocie do domu w jarzmo poddaństwa, i że zapra-

gną wkońcu zapewnienia praw i swobód obywatelskich.

Dano też, ku niepowetowanej szkodzi, zanikać i upadać oddziałom „piechoty wybranieckiej”, a z nią i tradycji chłopca - żołnierza.

Sprawę włościańską podniósł i śmiało poddał pod rozstrzygnięcie zgromadzonych przedstawicieli narodu sejm, słusznie zwany wielkim, który w wiekopomnym akcie konstytucji 3-go maja warował prawa i swobody włościanom, widząc w nich jedną z głównych podstaw siły i możliwości swobodnego i potężnego rozwoju Rzeczypospolitej.

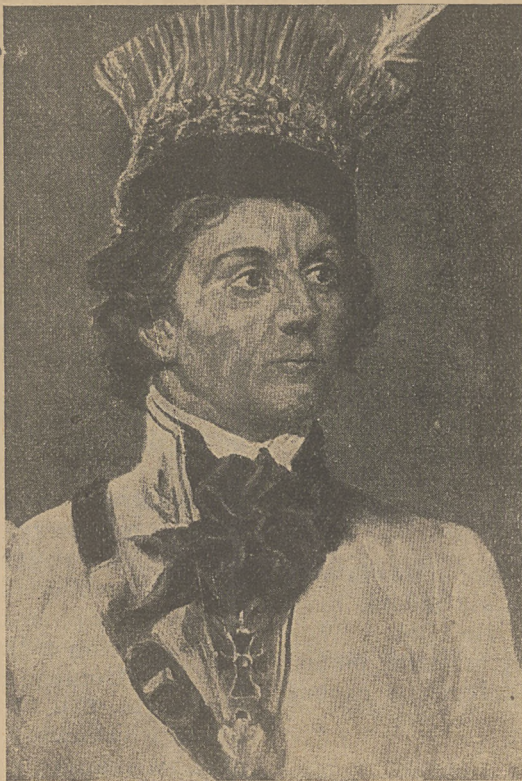
Konstytucja Trzeciego Maja nie zdołała niestety wprowadzić w życie swych pięknych i szczytnych zamierzeń, mogących przyczynić się do radykalnej w przyszłości przebudowy ustroju Polski. Kartę swobód Konstytucyjnych rozdarł bowiem brutalny cios bańetu najeźdźcy.

Taki stan rzeczy zastał Kościuszko. Na kwestję włościańską posiadał on już od dawna pogląd jasny i zdecydowany, będąc zwolennikiem nadania włościanom zaraz i bez zbytecznej zwłoki zupełnej wolności.

Przedewszystkiem postarał się on o wciągnięcie chłopów do zbrojnego ruchu powstańczego. Rezultaty jego starań wydały plon nadszpiewanie świetny: zwycięska bitwa pod Racławicami rozstrzygnięta została dzięki uderzeniu chłopskich kosynierów.

Już w dniu 2 maja 1794 r., t. j. w niecały miesiąc po racławickiej batalji, tak piękne budzącej nadzieje na przyszłość, wydał Naczelnik z obozu pod Winarami uniwersał do dziedziców, dzierżawców i rządów, żeby rekrutowi każdemu przyznawać ulgi, a gdzie zostałyby chwilowo wezwana cała gromada do pospolitego ruszenia, „czyli oblawy na nieprzyjaciela”, tam przez cały czas ma dwór mieć „najtroskliwsze staranie o pozostałych wdowach, kobietach, żonach i dzieciach obrońców wspólnej Ojczyzny”. Uniwersał ten był więc nawiązaniem do pięknych tradycji piechoty wybranieckiej.

Nie musiał jednak duch tego uniwersału przeniknąć wszystkich, skoro stojący w obozie pod Połańcem Naczelnik stwierdza z ubolewaniem, że odbiera „ustawiczne skargi od żołnierzy i rekrutów, że ich żony i



*Naczelnik Tadeusz Kościuszko, twórca  
Uniwersału Połanieckiego.*



dzieci nie tylko żadnego osłonięcia nie mają, ale za to prawie, że służą Rzeczypospolitej ich mężowie i ojcowie, wystawieni są na większe uciążliwości".

Skloniło to Kościuszkę do dalszych i stanowczych kroków. Oto w dniu 7 maja wydał on w Połaniecu „Uniwersał, urządzając powinności gruntowe włościan i zapewniając dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwość". W czternastu punktach tego t. zw. pow szechnie od miejsca ogłoszenia Uniwersału Połanieckiego, zawarł Naczelnik postanowienia, obowiązujące włościan na czas „insurekcji" (powstania), a zapewniające im nie tylko szereg praw, ale i biorące ich w energiczną opiekę przed możliwym uciskiem i nadużyciami ze strony dziedziców czy dzierżawców.

Pełnej swobody Uniwersał Połaniecki włościanom nie przyznawał. Wiemy jednak, że postępował tu Kościuszko w myśl starej i mądrej zasady: „nie odrazu Kraków zbudowano". Był on przeświadczony, że zachęciwszy szeregi chłopskie do wzięcia udziału w ruchu powstańczym, potrafi po uciążliwym wypędzeniu najeźdźcy uzyskać pełnię praw i swobód obywatelskich dla dzielnych obrońców ojczyzny.

Niestety, upadek powstania kościuszkowskiego porzyżował te piękne plany i nadzieje. A na chwilę cał-



Wykład w świetlicy żołnierskiej dla oddziału Armji Czerwonej.

kowitego zrównania w prawach i obowiązkach obywatelskich wszystkich synów potężnej i sprawiedliwej Rzeczypospolitej trzeba było czekać aż do momentu odzyskania niepodległości. Bez względu na praktyczne i rozmaite wyniki Uniwersał Połaniecki pozostanie na zawsze dokumentem światłego rozumu, gorącego serca i prawdziwie obywatelskiego i godnego prawego Polaka stanowiska.

St. Kostka.

## PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W ROSJI

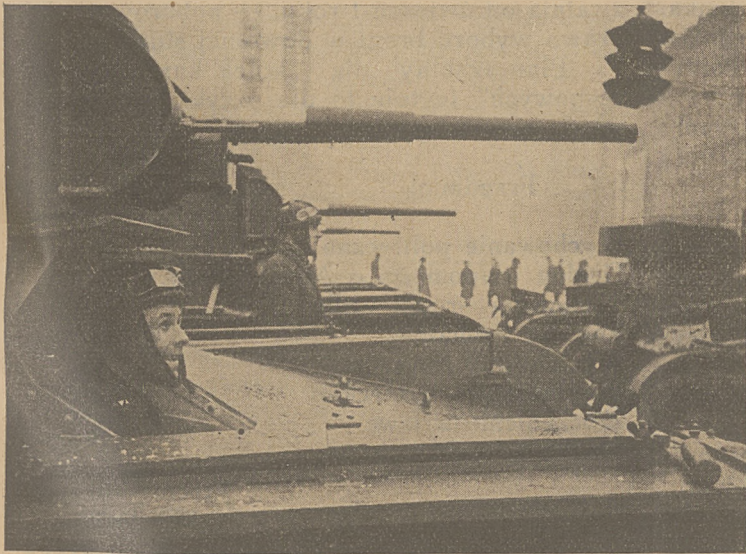
### III.

Zobaczmy teraz, jak wygląda właściwe wyszkolenie wojskowe, prowadzone przez „Osoawjachim". Dla przykładu przyjrzymy się pra-

cy „kółek wiedzy wojskowej" w zakresie, odpowiadającym początkowemu wyszkoleniu wojsk.

„Kółka wiedzy wojskowej" organizowane są wszędzie tam, gdzie tylko spotkać można większe skupienie ludzi. A więc każda fabryka, każda instytucja państwowa czy społeczna, każda wieś, każde miasteczko posiada swoje „kółko wiedzy wojskowej", prowadzące wyszkolenie i wychowanie wojskowe. Kółka te są wyspecjalizowane i obok kółek piechoty istnieją kółka kawaleryjskie, artyleryjskie, karabinów maszynowych, łączności, saperów i t. d.

Program ich, z zasady obliczony jest na 2 stopnie — I i II, obejmując po 75 godzin szkolnych — czyli 150 godzin w sumie. Program każdego stopnia dzieli się na 2 części: teoretyczną — 20—21 zajęć i praktyczną — 9—10 ćwiczeń w terenie. Każde zajęcie trwa nie mniej niż 2 godziny, każde ćwiczenie — około 4 godzin. W zasadzie program tych „kółek wiedzy wojskowej" dostosowany jest do młodzieży w wieku przedpo-



Tanki garnizonu moskiewskiego przed paradą wojskową, zorganizowaną z okazji 16-lecia Armji Czerwonej.



W dniach 12, 13 i 14 maja 1926 roku polegli śmiercią żołnierza na ulicach Warszawy Członkowie Związku Strzeleckiego:



Olechowski Leonard - oddział Wola; Lemański Marjan - zast. kmdta oddziału Grochów; Widzewski Aleksander - oddział Grochów; Haubka Karol - oddział Śródmieście; Roslan Wiktor - oddział Radzymin; Jambrozia Roman - oddział Powązki; Gajcy Franciszek - oddział Wołomin.

CZEŚĆ PAMIĘCI BOHATERSKICH STRZELCÓW!

borowym i wskutek tego odpowiada programowi wyszkolenia przedpoborowego.

Wyszkolenie prowadzone jest w oddzielnych grupach (drużynach szkolnych) po 15—18 ludzi. Każda z nich posiada swego wykwalifikowanego instruktora. Nad całością pracy „kółka” czuwa kierownik, mający ponadto do swej dyspozycji wykładowców i instruktorów — a z zasady kierownika polityczno-oświatowego.

Kierownik pracy polityczno - oświatowej, mając do pomocy odpowiednio wyszkolonych wykładowców (głównie członków partji), kieruje całym wychowaniem politycznym kółka, dobierając z pośród najzdolniejszych uczniów „aktywny zespół”, w oparciu o który wykorzystuje „kółko” do różnych zadań praktycznych (np. przy wyborach do rad, przy organizowaniu pomocy dla wsi w czasie kampanji siewnej, przy organizowaniu „dekady obrony” i t. p.).

Instruktor grupy (można go określić jako drużynowego) prowadzi swą drużynę według ogólnego planu kierownika „kółka”, pilnując w niej dyscypliny, porządku wojskowego, schludności w ubraniu i t. d. Osobiście zazwyczaj prowadzi ćwiczenia gimnastyczne, musztrę, wyszkolenie bojowe, naukę o sprzęcie, naukę regulaminów danej broni.

Ćwiczenia i zajęcia podlegają ścisłej ewidencji. Zarówno instruktor grupy, jak i kierownik kółka prowadzą dokładne wykazy szkolonych, odnotowując w ich dokumentach osobistych wyniki kursu.

Po wypełnieniu programu każdego stopnia przeprowadzany jest z zasady egzamin przed

komisją, wyznaczaną przez władze miejskie lub okręgowe Osowajchimu, a w której składzie z urzędu figurują również dowódcy służby czynnej Czerwonej Armji. Złożenie egzaminów w zakresie 2 stopni „kółek wiedzy wojskowej” daje następujące ulgi: — młodzież w wieku przedpoborowym zwalnia od obowiązkowego 2-miesięcznego wyszkolenia przedpoborowego, — poborowych, zaliczonych do kategorii t. zw. „wniewojskowików” — t. j. takich, którzy służbę wojskową przechodzą mają poza oddziałami, szkoląc się ogółem 6 miesięcy w ciągu 5 lat, zwalnia od ćwiczeń I roku, — poborowym daje prawo wyboru broni w dowolnej służbie.

Plan szkolny dla „kółek karabinów maszynowych” (cytuję to dla przykładu) przedstawia się następująco:

Przedmiot	kółko	
	I stop.	II stop.
	ilość godzin	
Wychowanie polityczne	8	8
Ogólne wiadomości o Armji Czerw.	4	2
Techniczne środki walki	6	2
Musztra formalna	5	—
Wychowanie fizyczne	4	5
Wyszkolenie strzeleckie	10	—
Wyszkolenie bojowe	16	22
Służba w oddz. c. k. m.	22	36
	razem 75	75
	150 godzin.	

Programy szkolne dla innych kółek przedstawiają się podobnie: na wyszkolenie specjalne wypada przeważnie 22—28 godzin w I stopniu, a — 36—44 godzin w II stopniu.



## POGRZEB KOMENDANTA Z. S. WE FRANCJI.

Dn. 4 maja pochowano na cmentarzu wojskowym w Warszawie ś. p. Witolda Kościeszę-Kuławskiego, porucznika 21 W. p. p., K-mta Zw. Strzeleckiego we Francji, zmarłego w Bois le Roi, 14 kwietnia ub. r. W uroczystości wzięli udział, oprócz rodziny zmarłego, przedstawiciele wojska, władz Zw. Strzeleckiego, delegacje podoficerskie i strzelców.

## TRZECI MAJ W STOLICY.

Obchód święta 3 Maja w stolicy rozpoczęły uroczyste nabożeństwa odprawione w świątyniach wszystkich wyznań. Na uroczystym nabożeństwie w katedrze był obecny Pan Prezydent Rzplitej, członkowie Rządu, korpus dyplomatyczny i dostojnicy państwowi. Kulminacyjnym punktem święta była, jak co roku, rewja na placu Józefa Piłsudskiego. Przed Panem Prezydentem przedefilowały oddziały wojskowe, organizacy P. W. ze Związkiem Strzeleckim na czele, i innych stowarzyszeń. W godzinach popołudniowych odbył się cały szereg akademij, poświęconych znaczeniu i twórcom wiekopomnego czynu.

Obchody podobne, oczywiście na znacznie mniejszą skalę, zorganizowały wszystkie większe miasta, miasteczka i wsie. Nie pozostała bierną i polonia zagraniczna, uroczystości święcąc tę pamiątkę w dziejach Polski rocznicę.

## PRZEDŁUŻENIE PAKTU NIEAGRESJI Z SOWIETAMI.

Ambasador Rzeczypospolitej w Moskwie Łukasiewicz i komisarz ludowy Litwinow podpisali protokół przedłużający termin ważności paktu nieagresji między Polską i Z. S. R. R. o 10 lat. Jednocześnie w protokole końcowym tego aktu zaznaczono, że nota komisarza Cziczrina z 28 września 1926 r., traktująca o Polsce i Litwie, nie ma na celu jakiegokolwiek mieszania się w sprawy terytorjalne obu państw. Przedłużenie ważności paktu nieagresji przyjęte zostało w Sowietach z wielkim uznaniem ze strony władz i narodu. Prasa sowiecka wypowiada się jednomyślnie, że będzie on umocnieniem więzów między Sowietami i Polską oraz czynnikiem umacniającym pokój powszechny.

## PIERWSZY SEJM DZIAŁACZY POLSKICH W GDAŃSKU.

28 kwietnia odbył się w Gdańsku zjazd działaczy Związku Polaków w Wolnem Mieście, w którym wzięło udział ponad 300 delegatów. Po odśpiewaniu hymnu narodowego, zagał posiedzenie ob. H. Muszkiet-Królikowski — prezes Zw. Polaków. Następnie poszczególni członkowie zarządu składali sprawozdania z działalności. Ze sprawozdań wynika, że w ciągu ostatnich 10 miesięcy Związek skupił 6000 członków, w 4 okręgach i 29 kołach. Około 1000 osób pracuje czynnie w organizacji. Dzięki tej pracy 625 bezrobotnych umieszczono w warsztatach pracy, a dla tych, którym zajęcia nie znalazio-

no, wydatkowano 15000 guldenów i rozdano szereg zapomóg w naturze. Poza tem zorganizowano „Polskie Zrzeszenie Pracy”, które miało na celu uchronić robotników polskich od przymusu wcielania do niemieckiego „Frontu Pracy”. „Zrzeszenie” uruchomiło już kilka kursów zawodowych i przygotowuje otwarcie polskiej szkoły technicznej. Organizacja otworzyła i urządziła 20 świetlic, w których pracuje około 200 osób, z czego kilkadziesiąt ukończyło kurs świetlicowy specjalny. Urządzono kilka imprez teatralnych, zorganizowano 2 orkiestry, uruchomiono 10 kursów języka polskiego i nauki o Polsce, obchody, uroczystości i t. d. Po sprawozdaniach przemawiał jeszcze na temat programu dr. P. Jeż, stwierdzając między innemi, że przewodnikiem duchowym organizacji jest Marszałek Piłsudski. Zebrani przyjęli to oświadczenie powstaniem i okrzykiem „niech żyje”. Następnie przemawiał marszałek Związku i odbyła się odprawa mężów zaufania, w celu udzielenia wytycznych. Zjazd zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady”.

## STOSUNKI HANDLOWE NIEMIECKO-POLSKIE.

Po zaprzestaniu wojny celnej coraz częściej wysuwane są propozycje naprawy stosunków handlowych między Polską a Niemcami. Ostatnio ukazały się w prasie niemieckiej sprawozdania z Targów Poznańskich, w których wzięli udział również kupcy niemieccy. W sprawozdaniach podkreślano, że była to próba możliwości nawiązania stosunków, którą powinien ułatwić traktat handlowy. Ukazały się również pogłoski o projekcie uruchomienia kilku przejść granicznych, dla towarów z Polski do Niemiec i naodwrot, które od czasu wojny celnej były zamknięte.

## WIZYTA POLAKÓW W ESTONJI.

Do Tallina wyjechała delegacja polska w składzie: marszałek Senatu Raczkiewicz, min. op. społ. Hubicki, prezes B. B. W. R. Sławek, sen. Hubicka, płk. Rusin i radca Mohl. Delegacja złożyła szereg wizyt u kierowników rządu estońskiego, między innemi również u naczelnego wodza armji gen. Laidonera. Ten ostatni wygłosił na akademji dla uczczenia 3-go maja dłuższe przemówienie na temat stosunków estońsko-polskich, podkreślając, że wiele czynników łączy oba kraje, a nie dzieli. Gen. Laidoner zakończył przemówienie prośbą o pozdrowienie narodu polskiego, P. Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i armji. Akademia objęła jeszcze szereg innych przemówień: min. spr. zagr. Estonji Seljamaa, prezesa parlamentu Einbunda i charge d'affaires polskiego Starzewskiego. Część koncertową wypełniły popisy artystów estońskich i polskich, specjalnie przybyłych.

## ROKOWANIA HANDLOWE.

Rozpoczęły się w Madrycie (Hiszpanja) rozmowy w sprawie zrewidowania traktatu handlowego polsko-hiszpańskiego. Rozmowy toczą się pod znakiem ożywienia naszych obrotów z Hiszpanją. Wywóz nasz do tego kraju obejmuje artykuły rolne, drzewo, węgiel, oraz chemikalja, mógłby być jednak rozszerzony na szereg artykułów przemysłowych.



# PIĄTE MISTRZOSTWA Z. S. w BOKSIE

Szare i niskie miasto Brześć stało się w b. r. ośrodkiem mistrzostw bokserskich Zw. Strzeleckiego. Kresy zaniedbane pod względem imprez sportowych, doczekały się dobrej i poważnej sportowo imprezy, która niewątpliwie odbije się na propagandzie sportowej boks.

Na starcie zawodów stanęło 10 zespołów, reprezentujących następujące okręgi wzgl. podokręgi: Warszawa I, Warszawa-Miasto, Wilno, Łódź, Stanisławów, Poznań, Północ, Pomorze, Brześć n/Bugiem, Śląsk. Ten ostatni jednak z powodu nieodpowiadania wymogom regulaminu zawodów nie został do zawodów dopuszczony.

Zawody rozpoczęły się dnia 27 ub. m. i zostały poprzedzone oficjalnem otwarciem, którego dokonał gen. Jatełnicki. Przy tej też okazji zespół okręgu Północnego zwrócił nagrodę wędrowną gen. Dr. Roupperta, zdobytą roku ub. na ostatnich zawodach w Łodzi.

Zawody tegoroczne stanęły, dzięki przeprowadzonej prawie przez wszystkie okręgi i podokręgi eliminacji, na należytych poziomach sportowym.

Pierwszy dzień zawodów przyniósł po wylosowaniu walk — 29 spotkań, od wagi muszej a na ciężkiej skończywszy. Trzeba przyznać, że o ile można bez szkody dla dobrego samopoczucia strawić 12 — 15, nawet całkiem dobrych walk, o tyle patrzeć na 29 walk nawet interesujących przechodzi ludzkie możliwości, a walki końcowe ciężkich wag najbardziej przeciwie interesujące, przestały już na oczy działać. Jaka szkoda więc, że sędziowie sprawiedliwi nie przeprowadzali walk serjami, to jest po osiem kolejnych wag po sobie, co znacznie poprawiłoby zainteresowanie cptyczne.

Na pierwszy ogień poszły trzy pary „much”. Zawody rozpoczyna para *Ostrowski* (Stanisławów) — *Kasperczak* (Poznań). Walka nieciekawa. Wygrywa na punkty poznaniak, jakkolwiek publiczność i liczni znawcy boksu byli innego zdania co do oceny sędziów. Na-

stępne „muchy” *Wadziński* (Warszawa I) oraz *Grochowski* (Warszawa XI) pokazali żywą walkę, którą wygrywa przez k. o. w pierwszym starciu *Grochowski*. Trzecia para tej kategorii to łodzianin *Adamczuk* i *Ginejt* z Wilna. Zwycięstwo odnosi wilnianin na punkty po trzech rundach. Ostatnia walka muszej wagi *Niski* (Północ) i *Gawryluk* (Brześć), zakończyła się zwycięstwem *Niskiego*, jakkolwiek drobny *Gawryluk* odcinał się swemu przeciwnikowi całkiem dobrze, wykazując dużo więcej sprytu pięściarskiego niż umiejętności.

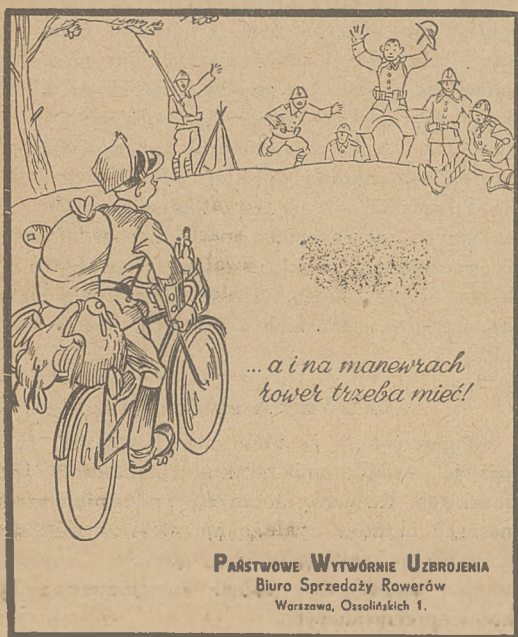
Spotkania w wadze koguciej otwiera para: *Jaś* (Północ) i *Angert* (Stanisławów). Spotkanie to kończy się dyskwalifikacją *Angerta*, za nieprawidłowe uderzenia. W drugiej parze „kogutów” walczą: *Drużbiński* (Łódź) — *Sazanow* (Wilno). Wysoki wilnianin nie może sprostać lepszemu technicznie łodzianinowi i spotkanie rozstrzyga na swą korzyść ten ostatni. Spotkanie *Wielgasiewicza* (Warszawa XI) z *Zientkiem* (Poznań) kończy się zwycięstwem przez k. o. warszawianina. Następna para *Skip* (Brześć n/B) *Dydyński* (Warszawa I), to walka dwu nowicuszów, kończąca się zwycięstwem przez techniczny k. o. *Dydyńskiego*.

Następne cztery walki w wadze piórkowej przyniosły następujące wyniki: *Woźnicki* (Łódź) — *Bolek* (Północ) zwycięża *Bolek* w trzecim starciu przez techniczny k. o. Spotkanie *Jankowski* (Warszawa I) — *Borowicz* (Pomorze) pierwsza interesująca walka tej wagi przynosi k. o. *Jankowskiego* w pierwszej rundzie. *Szcypiórek* (Wilno) — *Czajka* (Poznań) zwycięża na punkty po trzech starciach wilnianin. *Łukaniuk* (Stanisławów) — *Olszewski* (Warszawa), walka mało ciekawa z powodu dużych różnic technicznych zawodników. Zwycięża łatwo na punkty *Olszewski*. *Łukaniuk* twardy zawodnik jednak technicznie b. surowy.

Wagę lekką otwiera spotkanie *Goszczaruk* (Brześć n/B) — *Jeliński* (Północ). Słabszy technicznie *Goszczaruk* poddaje się w drugim starciu dobremu *Jelińskiemu*. Następna walka tej wagi *Karasek* (Pomorze) — *Relewicz* (Poznań) kończy się zwycięstwem przez techniczny k. o. *Relewicza*. Walka *Wichliński* (Warszawa XI) przeciw *Aleksandrukowi* (Stanisławów) kończy się zwycięstwem tego ostatniego na punkty po trzech starciach. W ostatniej walce wagi lekkiej *Mroczkowski* (Łódź) zwycięża w pierwszym starciu *Orlickiego* (Warszawa I).

Spotkania w wadze półśredniej dały następujące wyniki: *Kostrzewa* (Warszawa XI) — *Pikor* (Stanisławów) zwycięża przez techniczny k. o. *Pikora*. *Radomski* (Pomorze) — *Wybicki* (Północ) zwycięża pomorzanin przez techniczny k. o. *Judycki* (Wilno) przechodzi walkowerem do dalszych walk z powodu niestawienia się przeciwnika *Wasilewskiego*, któremu lekarz nie zezwolił na start. *Skrobek* (Łódź) — zwycięża po ładnej walce *Krigiera* (Poznań).

Waga średnia dała następujące wyniki: *Rybowski* (Północ) — zwycięża w pierwszym starciu przez k. o. *Ziemiańskiego* (Stanisławów). *Zaręba* (Toruń) przegrywa przez dyskwalifikację do *Domiechowskiego* (Poznań).





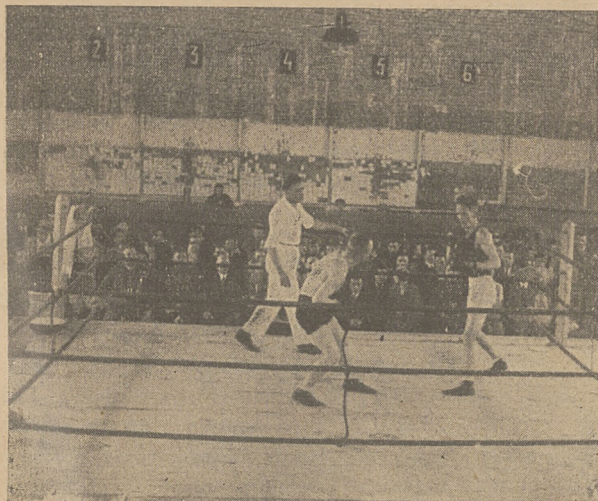
*Radulski* (Warszawa I) zostaje znokautowany w trzecim starciu przez *Bukowskiego* (Wilno), spotkanie *Waurzyniak* (Brześć), — *Strzelec* (Warszawa XI) kończy się zwycięstwem *Strzelca* przez k. o.

W wadze półciężkiej *Zieliński* (Toruń) zwycięża na punkty *Jaworskiego* (Stanisławów), *Widyng* (Wilno) nokautuje *Dobrzańskiego* (Warszawa I), *Szymura* (Poznań) zwycięża na punkty *Starwowskiego* (Północ).

W wadze ciężkiej *Ślusarski* (Północ) nokautuje *Józwiaka* (Pomorze), a 100 kilowy *Choma* (Stanisławów) rozprawia się przez k. o. w kilkanaście sekund z *Dziwulskim* (Warszawa I).

W dniu drugim odbyło się szereg dalszych walk eliminacyjnych w liczbie 19. Były to przeważnie najładniejsze walki całych zawodów. Bowiem już w finałach, raz zmęczenie, to znowu nabyte po drodze różne urazy zmniejszyły siłę atrakcyjności tych walk. W walkach drugiego dnia padły wyniki:

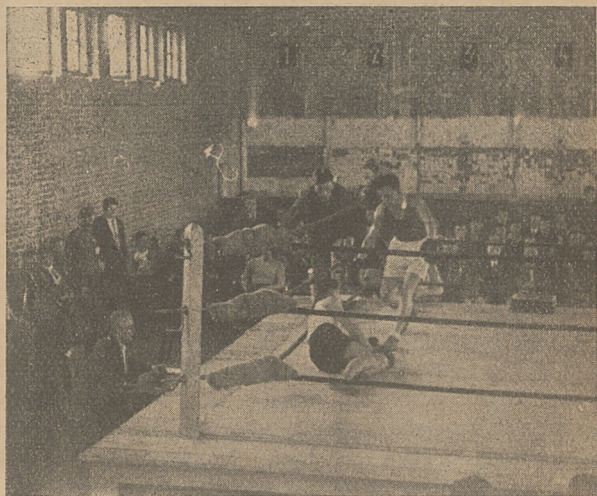
W. średnia: *Zaremba* (Pomorze) zwycięża *Domiechowskiego* (Poznań), w. musza — *Łada* (Pomorze) — odnosi zwycięstwo przez dyskwalifikację *Niskiego* (Północ), w. musza — *Kasperczak* (Poznań) zwycięża *Ginejta* (Wilno), w. kogucia — *Rogowski* (Pomorze) zwycięża *Drużbińskiego* przez poddanie się tego ostatniego, w. kogucia — *Jaś* (Północ) zwycięża przez k. o. *Dydyńskiego* (W-wa I), w. lekka — *Talko* (Wilno) zwycięża na punkty *Jelińskiego* (Północ), w. lekka *Karasek* (Pomorze) bije przez techniczny k. o. *Aleksandruka* (Stanisławów), w. średnia *Błaszczuk* (Łódź) zostaje pokonany przez *Rybowskiego* (Północ).



Walka *Olszewski* (Warszawa XI) — *Borowicz* (Pomorze) zakończyła się zwycięstwem Warszawianina.

Walki dnia drugiego popołudniowe: w. musza — *Grochowski* (Warszawa XI) bije w pierwszym starciu przez k. o. *Kasperczaka* (Poznań), w. kogucia — *Wielgasiiewicz* (Warszawa XI) przegrywa prawie po równej walce do *Rogowskiego* (Pomorze), w. piórkowa — *Borowicz* (Pomorze) przegrywa na punkty do *Olszewskiego* (Warszawa XI), w. piórkowa *Bolek* (Północ) zwycięża na punkty *Szczypiorka* (Wilno), w. lekka *Talko* (Wilno) zwycięża *Mroczkowskiego* (Łódź) w. półśrednia —

*Radomski* (Pomorze) zwycięża na punkty *Pikora* (Stanisławów), w. półśrednia — *Skrobek* (Łódź) przegrywa przez dyskwalifikację do *Radomskiego* (Pomorze), walka ta przyniosła prawdopodobnie zwycięstwo *Skrobkowi*, gdy nie pochopte zdyskwalifikowanie *Skrobka* za rzekome uderzenie przeciwnika klęczącego. W. średnia *Radulski* (Warszawa I) przegrywa na punkty do *Zaremby* (Pomorze), w. średnia *Rybowski* (Północ) przegrywa niesłusznie na punkty z dużo słabszym pod



*Skrobek* (Łódź) nokautuje *Judycznego* (Wilno), ponieważ sędziowie orzekli, że uderzył leżącego już, został zdyskwalifikowany.

każdym względem *Strzelcem* (Warszawa XI), w. półciężka — *Zieliński* (Pomorze) wygrywa na punkty z *Wydingiem* (Wilno), w. ciężka — *Choma* (Stanisławów) nokautuje w pierwszym starciu *Cellera* (Poznań) uzyskując sobie wśród sztubaków przezwisko „Carnera”!!!

Finały mistrzostw rozpoczęły się w niedzielę o godz. 14. Już na pół godziny przed terminem zawodów ring opasało kilkuset widzów, składających się przeważnie z młodzieży szkolnej. Na pierwszy ogień wychodzą dwie „muchy” *Łada* z Pomorza i *Grochowski* z Warszawy. *Grochowski* to młody debiutant, który po trzech czy czterech meczach sięgał śmiało po mistrzostwo. Że go tego roku nie zdobył to niedziw, bo ma mało rutyny i mało techniki. Jest to jednak naturalny talent pięściarski, który dobrze poprowadzony może za dwa trzy lata uzyskać wszechpolskie sukcesy. Zawodnik, który od jesieni do kwietnia opanował jako nowicjusz tak dalece boks, jest napewno utalentowanym zawodnikiem tej dziedziny sportu!!! W walce finałowej wygrał *Łada*, dzięki zdaje się jedynie temu, że raz porządnie trafił *Grochowskiego* w nos, co temu ostatniemu odebrało nienawiele animusz ile zdaje się przeszkodziło dotkliwie w walce.

W wadze koguciej rozprawiali się *Rogowski* (Pomorze) z *Jasiem* (Północ). *Jaś* nie jest tym pięściarzem z roku zeszłego. Walka ta należy do jednej ze słabszych finałów. Wygrał tu zasłużenie *Rogowski*.

W wadze piórkowej *Olszewski* (Warszawa XI) wypunktował pięknie *Bołka* z Północy. *Olszewski* jest obecnie w służbie wojskowej i jego obecna forma nie



jest najlepsza. Jest to jednak pięściarz dużej klasy, gdyby zechciał należycie trenować.

W. lekka dała nam emocującą walkę *Talko* (Wilno) — *Karasek* (Pomorze). Spotkanie to wygrywa Karasek przez dyskwalifikację Talki za niskie uderzenie. Talko duży talent. Silny, miłośnik, wysoki, spokojny i zwinny. Dobre i mocne uderzenia. Jak wszyscy jednak wilnianie duży brak techniki i doświadczenia ringowego. Zawodnik inteligentny o dużej przyszłości. Może byłby nie wygrał z Karaskiem, ale był bliski zwycięstwa.

W. w. półśredniej walczył w finale *Judyński* (Wilna) z *Radomskim* z Pomorza. Judyński to mowiacz myśliwskim językiem „tur” puszcza wileńskich. Silny, spokojny, w walce zadzierzysty. Duży brak najprymitywniejszej techniki. Fatalne wprost nogi, które się na ringu jak pijane płaczą i sobie przeskadzają wzajemnie! Materjał na pięściarza za powolny. Z powodu rozbitego na kwaśne jabłko nosa i niemożności dalszej walki lekarz wycofuje zawodnika, w następstwie czego techniczne k. o.

W w. średniej *Strzelec* (Warszawa XI) który fuchsem się dostał do finału, robi dobrą minę do ciężkiej gry i niby mając rękę wybitą poddaje się. Nie można jednak wątpić, by *Zaremba* jego finałowy gnębiciel na ringu nie był tej walki przez k. o. lub na wysokie punkty wygrał!!!

Waga półciężka dała dużą emocję doskonałej walki pięściarskiej ze strony zawodnika *Szymury* (Poznań), stoczonej z *Zielińskim* (Pomorze). Tak jak Szymura tą walkę rozegrał, nie rozegrał żaden inny pięściarz turnieju tak inteligentnie!!! Widząc, że cała przewaga Zielińskiego to operowanie zwarciami, Szymura narzucił przeciwnikowi walkę na dystans, stając się panem każdej pozycji po sprawnych odskokach ze zwarcia. Zieliński widząc jak przeciwnik zbiera pięknie punkty, poddał się przy końcu drugiego starcia. Szymura wykazał dużo inteligencji, b. dobrą technikę. Jest to wszechstronny sportowiec a zwłaszcza koszykowiec, co niezawodnie wpłynęło na jego dziwnie lekkie ruchy i zwinność. Pierwszorzędny pięściarz.



Prezes Okręgu Brześć, ob. dr. Milewicz wraz z kmdtem Okr. ob. mjr. Słomką oraz ref. sport. ob. Sroka przed rozdaniem nagród.

W ciężkich wagach Choma ze Stanisławowa był rewelacją, jak zresztą już wspominaliśmy. W finale też dotychczas niepokonany młody osiłek spotkał się ze starym lisem *Słusarskim*. Nie pomogła ani 100 kilowa waga ani siła ciosu. Mówiąc po warszawsku „trzeba też coś umieć” — w czym właśnie Choma nie celował.

Choma nadział się na parę sierpów i swingów Słusarskiego, i nie było rady, musiał się na deski ringu włożyć już w pierwszej minucie. Zdaje się również, że może i sekundant tu coś zawinił, że podczas wyliczania gdzieś koło 9-tki, rzucił na ring ręcznik, co znaczy to samo jak poddanie swego zawodnika. W każdym razie po dwu zaaplikowanych nokautach sam mistrz uległ wypadkowi...

Bez względu na ostatni wynik, Choma, obok Grochowskiego i Talki to duży talent pięściarski, tem bardziej że w niespotykanej często wadze.

W ogólnem obliczeniu zespołowym mistrzostwo na rok 1934 zdobył zespół *Pomorze*, uzyskując, licząc wszystkie zwycięskie walki po dwa punkty i dodając za każdego startującego zawodnika 1 punkt, 42 pkt, następnie miejsca przypadły drugie — Północy 26 pkt., trzecie — Warszawie XI — 22 pkt., a dalej Wilnu 19 pkt., Poznaniowi i Stanisławowi po 16 pkt., Łodzi 12 pkt., Warszawie I 11 pkt., Brześciowi 5 pkt.

Przechodząc do organizacji zawodów trzeba ją uznać z małemi uchybieniami, za b. dobrą. Jeśli się zaś zważy, że tego rodzaju większe zawody odbywały się na terenie okręgu poraz pierwszy musimy organizację tylko pochwalić. Tak komendant okręgu ob. okr. Słomka jak też referent sportowy okręgu ob. st. komp. Sroka dwoili się i troili i wypacali do siódmego potu, byle tylko sprostać zadaniu im powierzonemu. I sprościli!

Odnosnie sędziowania, które przeprowadzali sędziowie Polskiego Zw. Bokserskiego mamy jedną prośbę: nie posyłajcie nam panowie za młodych sędziów, gdyż na tak ważnych zawodach doświadczenie życiowe jest ważniejsze, jak doświadczenie sędziowskie. A niestety zdaje się najstarszy sędzia sprawiedliwy nie przekroczył 24 lat!!!

M. Kurleto.



Mistrzowski zespół Pomorza wraz z sekundantami i kierownikiem zespołu.



## IX NARODOWY BIEG NAPRZEŁAJ

Na terenach Zoliborza i Bielán odbył się ub niedziel IX Narodowy Bieg Naprzéłaj. Na starcie zawodów stanéło 450 zawodników w czym 170 strzelców, reprezentujących nastépujace okrégi i podokrégi: Warszawa I, Warszawa XI, Łódź, Poznań, Kraków, Brześć n/Bugiem, Stanisławów, Wilno.

Bieg odbył się w samo południe i zpowodu niebywałego upału wartość jego sportowa została znacznie obniżona. Również z tego powodu poważna liczba zawodników, bo aż 60-ciu biegu nie ukończyła.

W klasyfikacji strzeleckiej o puchar przechodzi Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego osiągniéto nastépujace wyniki: 1. Łódź punktów 34, 2. Warszawa XI — 53 pkt, 3. Warszawa I — pkt 54, 4. Północ — pkt 59.

W klasyfikacji jednostkowej strzeleckiej zwyciężyli: 1. Rak (Dolina), 2. Kurpesa (Zgierz), 3. Zeško (Kalisz), 4. Mościbrodzki (Wilno), 5. Gubański (Łódź-Miasto), 6. Wiśniewski (Mława), 7. Wolnik (Północ) 8. Jurczak (Kraków), 9. Kołodziej (Grójec), 10. Bujak (Warszawa-Miasto), 11. Szarmach (Północ), 12. Rabczewski (Warszawa XI), 13. Kamiński (Sieradz) 14. Mędała (Kraków), 15. Możdżyński (Warszawa). W klasyfikacji ogólnej w pierwszej 10-ce znalazło się 4 strzelców.

Na pierwszych dziesięciu miejscach ogólnej klasyfikacji znaleźli się nastépujacy zawodnicy: 1) Noja (Sokół Poznański) czas 24.50.6, 2) Strzałkowski (Jagiellonja — Białystok), 3) Puchalski (Warszawianka), 4) Ruszlewski (Żagiew), 5) Rak (Strzelec), 6) Broma (Warszawianka), 7) Kurpesa (Strzelec), 8) Duplicki (A. Z. S. — Warsz.), 9) Zeško (strzelec), 10) Mościbrodzki (strzelec).

Odnośnie Kurpesy, który ma do Biegu Narodowego wyjątkowego pecha, widzieliśmy na własne oczy jak nieprzytomny z gorąca, idąc na drugim pewnym miejscu,

zatrzymał się przed metą na 40 m, myśląc że to już meta i zanim się zorientował został miniéty przez 5 zawodników. Wina tu jednego z sędziów, który stanął naprzeciw torowego, tworząc niejako bramę, którą nieprzytomny z gorąca Kurpesa wziął za metę.

Niezwykły wyczyn i zaciętość sportową okazał również jeden z biegaczy, członek Związku Strzeleckiego, ob. Duma Jan z Tomaszowa Lub., który nie mając pieniędzy przyszedł do Warszawy pieszo i stanął do biegu.

Dokładne wyniki biegu podamy w nastépnym numerze po uzyskaniu oficjalnych danych z Polskiego Zw. Lekkoatletycznego, jako organizatora biegu.

## ŚWIĘTO MOTOCYKLISTÓW W WARSZAWIE.

W ub. niedzielę, odbyło się w Warszawie święto motocyklistów, zorganizowane przez K. S. Legję. W zjeździe gwiazdzystym, który się z tego powodu odbył, wzięło udział 130 maszyn, reprezentujących nastépujace kluby: Gedanję, Strzelec — Warszawa, Strzelec — Sosnowiec, Polsk. Klub. Mot. Warszawa, Skoda — Warszawa, Łódzki K. S. W porządku jak wymieniliśmy kluby otrzymały miejsce w zjeździe plakietowym, odbywając od 4563 km. — 900 km. drogi. Popołudniu przy udziale 5000 widzów odbyły się na torze stadionu W. P. zawody motocyklowe, przynosząc zwycięstwo Szwajcarowi z Legji, który osiągnął szybkość 122 km. na godz.

## NARODOWY BIEG NAPRZEŁAJ WE FRANCJI.

Polacy na emigracji, podobnie jak w kraju, organizują od wielu lat Narodowy Bieg Naprzéłaj, rozgrywany jak i nas w dniu 3 Maja. Tegoroczny bieg odbył się w Lens, gromadząc na starcie 158 zawodników, w czym 101 strzelców oddziałów naszych we Francji. Zwycęstwo odniósł Biegański przed Lewandowskim Janem i Lewandowskim Wiktorem oraz Walkowiakiem. Niestety



Na starcie Narodowego Biegu Naprzéłaj. 450 zawodników rusza po zwycięstwo.



z braku odpowiednich danych nie możemy naszym Czytelnikom podać jakie właściwie miejsca przypadły naszym zawodnikom, gdyż komunikaty prasowe nie podają przydziału organizacyjnego zwycięzców. Uczynimy to napewno niedługo.

### PIŁKA NOŻNA.

W piłce nożnej nie było specjalnych wydarzeń z powodu małej ilości meczów ligowych. Mistrz Polski Ruch wygrał 3:1 z Ł. K. S. w Łodzi. W meczu międzyklubowym Tenis Borussia (Berlin) — Warta (Poznań) zwyciężyli Niemcy 4:2.

### SPORTY WODNE.

Udział Zw. Strzeleckiego w tegorocznym spływie do morza nie został jeszcze zdecydowany. Zdaje się, że w spływie weźmie udział jedynie reprezentacja Zw. Strzeleckiego.

Na przystani Zw. Strzeleckiego w Warszawie po objęciu komendy oddziału wodnego przez mjr. Remera wre gorączkowy ruch. Przystań została doprowadzona do pięknego stanu, a ogólny podziw budzi piękny pomost, największy w stolicy, długości 70 m. Pomost połączony będzie z odpowiedniami urządzeniami małymi basenikami portowymi, gdzie znajdą postój wszystkie łodzie. Oddział nabył też w ostatnich dniach dwie żagłówki.

Warszawscy strzelcy-akademy obchodzili w dn. 6 maja uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod własną przystań wioślarską, budowaną przez klub sportowy Z. S. „Promień” na ŻOLIBORZU (przedmieście Warszawy). Hasło „akademy frontem do wody” było i dawniej wśród studentów popularne ale niestety liczne rzesze kajakowców i żeglarzy nie były dotąd zrzeszone organizacyjnie. Otwarcie przystani umożliwi skupienie wszystkich akademików - strzelców, sportowców wodnych i pozwoli na przeprowadzenie ćwiczeń zespołowych, kursów żeglarskich i t. d. w celu wykształcenia strzeleckich zawodników sportowych. W otwarciu wzięli udział, oprócz strzelców i strzelczyń-akadem. powiatu warszawskiego, władze Akad. oddziału Z. S., powiatu A. Z. S., A. okręgu Z. S., przedstawiciele mieszkańców Żoliborza, Zw. Urz. Skarbowych, oraz klubów wioślarskich. Po nabożeństwie wszyscy obecni udali się na przystań, gdzie wygłoszono kilka przemówień, po których prezes klubu „Promień” radca Cz. Mekiński odczytał deklarację poświęcenia kamienia węgielnego, a ks. kapelan kpt. Murawiński dokonał poświęcenia.

### PLACÓWKA FINANSOWA NA RUBIEŻACH ZACHODNICH

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Zbąszyniu założona została w roku 1893 i należała do poważniejszych Kas, zajmując w ówczesnej prowincji Poznańskiej czwarte miejsce pod względem wysokości wkładów.

Obecnie jest Komunalna Kasa Oszczędności w Zbąszyniu jedyną placówką finansową, podtrzymującą życie gospodarcze na terenie tu-tejszym, przyczem podnieść należy, że spręży-

stość kierownictwa, na czele którego stoi naczelnik zarządu i dyrektor p. Marjan Kliks gwarantuje dalszy rozwój Kasy. Społeczeństwo tutejsze i okolice z całkowitem zaufaniem składa swoje zaoszczędzone grosze w tej instytucji, którego kierownictwo nie szczędzi zabiegów dostarczania życiu gospodarczemu taniego i długoterminowego kredytu tak niezbędnego w czasach dzisiejszych.

Troska o los najniezwyklejszych to jest bezrobotnych, znajduje w organach Kasy należyte zrozumienie, to też rok rocznie płyną z tutejszej Kasy poważne sumy do dyspozycji komitetów Niesienia Pomocy Bezrobotnym, umożliwiając przez szereg tygodni zatrudnienie bezrobotnych i przyczyniając się do rozbudowy tutejszego miasta.

W roku 1930 nabyła Kasa dwie ruchomości. — W jednej z tychże położonej w pięknym miejscu, przy głównej ulicy, urządzono w roku 1932 skromnie, lecz estetycznie, biura Kasy. Kasa zatrudnia 12 urzędników — przeprowadza wszelkie transakcje bankowe, przyjmując wkłady poczynając od 1 złotego.

Za wszelkie zobowiązania Kasy ręczy gmina miasta Zbąszynia.

Wysokość wkładów wynosi 600.000 złotych.

### PRZYPOMNIENIE NA CZASIE

Od dłuższego czasu umieszczamy w naszym tygodniku „Strzelec” artykuły, traktujące o obowiązku zwalczania *nielegalnej* uprawy tytoniu, a zwłaszcza o zwalczaniu *przemytu* wyrobów tytoniowych:

W artykułach tych jasno wyłożyliśmy, że *obowiązkiem* każdego strzelca na codzień jest przede wszystkim troskać się o tego rodzaju dobro ogólne, co interes *Skarbu Państwa*, bowiem wychodzimy z założenia, że szkoda wyrządzona Skarbowi Państwa mści się zawsze nieubłagane i na samych obywatelach i to przede wszystkim na tych, którzy są *Bogu ducha* winni.

Jeżeli idzie o sprawę przemytu wyrobów tytoniowych, to jest ona szczególnie *aktualna obecnie*, gdyż z nastaniem wiosny i lata akcja przemityczna zawsze przybiera na sile.

Przemytnictwo wyrobów tytoniowych uszczupla w pierwszym rzędzie *dochody* Skarbu Państwa, wskutek czego lojalni obywatele państwa, chcąc — nie — chcąc, muszą pokryć w formie podatków wynikające stąd *straty*. Zwalczanie więc przemytu nie tylko jest *obowiązkiem* obywatelskim każdego strzelca na codzień, ale leży również w jego dobrze zrozumianym *interesie*.

Ponieważ przemytnictwo wyrobów tytoniowych w obecnej porze przybiera na sile — wskazanem jest, by i ze strony *czynników obywatelskich* czujność na tym punkcie została podwójona.



Idylla trwała cały tydzień. I właśnie kiedy chciano się zagospodarować we wsi na dobre, przyszedł rozkaz. Jeszcze tego samego dnia „Halusia”, wraz z rodzeństwem wjeżdżała po pomoście na ustawione przy rampie kolejowej lory. A potem w świat... Zwykła żołnierska dola.

Ostatniego dnia Krzywiecki zauważył, że Michalak czegoś bardzo pośpiesznie dłużej pierścionek z główki od szrapnela. Serce kaprała ścisnęło się boleśnie. Ale wnet opamiętał się.

— Lepiej tak, niżby miało być inaczej — pomyślał.

Sam ukrył się do chwili odjazdu, żeby dziewczynie w oczy nie leźć, a z drugiej strony nie być świadkiem pożegnania Michalakowego. To też dopiero w pociągu, kiedy Michalak oznajmił mu oficjalnie o swych zaręczynach z Martą, kapral dał folę złemu humorowi:

— Patrzcie go, piękniś. Zenić mu się zachciało. Nie wiesz co stary Moltke mawiał: że mąż jest stworzony do wojaczki, a kobieta dla osłody wojaka. I że żołnierz co się w babę ubiera, nic już nie wart dla sprawy. Jenemu mu potem baba i bękarty w głowie, w miejsce ofiarnej służby ojczyźnie...

— Nie pyskuj, Benus! nie pyskuj — uspokajał go szczęśliwy narzeczony — bo ja będę miał wyrzuty sumienia. Cóż to ja winien, żeśmy sobie z Martą, za twoim kaprańskim rozkazem, tak do serca przypadli. Może miałem z nią na wiarę żyć?... Przecież to porządna dziewczyna... Zaraz po wojnie pobierzemy się i ty do nas przyjedziesz.

Wypadki potoczyły się w tempie iście piorunującym. Wiadomo — jak na wojnie. Skończył się triumfalny pochód naprzód, a zaczął odwrót. Tak się dziwnie złożyło, że w mieście będącym ważnym węzłem kolejowym, znalazł się sztab dywizji, tabory i szpitale oraz kompanie czołgów. Wojsk linowych wcale nie było, jeśli nie liczyć bataljonu etapowego, z samych niedołęgów, rekrutów i rekonwalescentów złożonego, a uzbrojonego w sam Berdanki i jeszcze starsze Werndle.

Ten to bataljon etapowy — wybac mu Boże — zwiął zaraz po pierwszych strzałach jak tylko kilka secin kc zackich ukazało się na horyzoncie. A tymczasem ewakuacja miasta nie była ukończona, na dworcu ładowały się jeszcze szpitale i sztaby, szosą ciągnęła długa kolumna taborów...

Trzeba było za wszelką cenę ratować sytuację. Inaczej groziła formalna katastrofa.

Szpitale, tabory, sztab cały, mogły wpaść w ręce wroga, który przedostał się na tyły walczących w pierwszej linii formacji.

Szef sztabu, stary doświadczony pułkownik, zawezwał do siebie dowódcę kompanii czołgów.

— Panie kapitanie, trzeba zatrzymać nieprzyjaciela. Liczę na pana. Oczywiście jest to wbrew elementarnym zasadom taktyki. Czołgi pańskie walczyć będą same, zupełnie same, bez piechoty, bez żadnego poparcia. Ale trudno. Innego wyjścia niema. Tylko za tę cenę możemy uratować resztę. Po wstrzymaniu ataku, względnie odparciu nieprzyjaciela, może pan się wycofać rzutami. Jeśli starczy panu benzyny, będzie pan mógł chociaż część swoich wozów wyprowadzić z boju. Jeśli nie, musi je pan zniszczyć gruntownie, żeby nieprzyjaciel nie mógł ich użyć przeciwko nam. Życzę powodzenia i żegnam.

\* \* \*

I rozpoczęła się bitwa jakiej nigdy świat nie widział, jakiej w najśmielszych swych przypuszczeniach nie przewidzieli nigdy poważni strategzy zachodniego frontu, w jaką nie uwierzyłyby sam „papa Renault”, gdyby mu kto powiedział, że jego dzieci do takich powołane były cudów.

Z jednej strony chmary konnego kozactwa, symbolizujące czasy Chmielnickiego i krwawych hetmanów zaporoskich — kilkutysięczna dzika horda azjatycka, idąca do szturm z wyciem i piskiem, wśród chmur kurzu, wzbitego kopytami małych koników... Z drugiej — symbol zachodniej cywilizacji — gromadka stalowych wozów i pół setki obsługujących je ludzi.

Całych osiem godzin walczyła kompania czołgów z dywizją jazdy nieprzyjacielskiej. Odparła dwanaście

szarż, pięć ataków pieszych, zniszczyła lub wgniotła w zieloną murawę pobojuwiska trzy działa, kilkanaście karabinów maszynowych, setki koni i ludzi... I zdawało się, że to ona wypowie ostatnie słowo... zwycięstwa.

Ale tylko tak się zdawało. Albowiem wewnątrz wozów ludzie gonili resztkami sił, benzyny, amunicji.

Niektóre czołgi nie ruszały się już z miejsc, ale zająwszy dogodnie stanowiska, prażyły z nich wroga.



... Oczom zebranych przedstawił się straszny widok...



Inne nie dawały znaku życia, śnać wewnątrz ich zagrościło omdlenie lub śmierć. Inne jeszcze, leżały na boku, z poprutemi blachami — martwe. Ogień obrońców osłabł. A na to tylko czekał nieprzyjaciół.

Chmary spieszonych kozactwa ruszyły z wyciem do ataku. A jednocześnie od strony wschodniej zagzmiały działa. To nieprzyjaciół sprowadził świeże baterie i odciał odwrót...

\* \* \*

Kapral Krzywiecki ostatni nabój wystrzelił ze swego działka, więc sięgnął po karabin. Ale w tejże chwili zauważył, że „Halusia” dotąd sprawnie a oszczędnie manewrująca po terenie, zaczęła się zataczać jak pijana. Czyżby jakie uszkodzenie?

Kule i odłamki granatów młóciły jak grad po jej stalowej sukience. Gąsienice warczały, motor terkotał, salwy karabinowe grzechotały ile wlezie, armaty grały pod lasem. Porozumieć się w tym zgłęku bitewnym, było prawie niemożliwością.

Krzywiecki schylił się jednak i wsadziwszy głowę w przedział kierowcy, huknął prosto w ucho Michałaka:

— Co jest Jasiu?

Żadnej odpowiedzi. Tylko „Halusia” zatrzymuje się nagle, przechyliwszy na bok. Poprzez stalowe jej ciało słychać wycie kozackiej tłuszczy i huk strzałów. Niema chwili do stracenia....

Wiedziony złem przecuciem, kapral przełazi do ciasnego przedziału kierowcy. Michałak wciąż tkwi nieruchomo, z rękoma zaciśniętymi na drążkach sterowych. W półmroku panującym tutaj trudno coś rozpoznać...

— Jasiu, Jasiu, co ci jest? — woła kapral.

I naraz wyczuwa raczej niż spostrzega, krew na skórzanej kurcie przyjaciela. Krew, której clikliwy zapach miesza się ze swędem benzyny i wyziewami spalonej oliwy. Motor pracuje wciąż jeszcze na wolnych obrotach...

— Zdawaj się, zdawaj się! — rozlegają się naraz zewnątrz głosy. A jednocześnie kilka silnych uderzeń wstrząsa „Halusią”.

— Ich niedoczekanie — myśli kapral — wspominając instrukcję kapitana. — Raczej spale się tu żywcem.

I ujmuje za drążki.

Ale te nie ruszają się z miejsca. Martwy przyjaciel trzyma je mocno w swych zaciśniętych kurczowo palcach... Co robić?

Na usta kaprala wybiega krótka żołnierska modlitwa...

\* \* \*

Patrol ułański osłaniający odwrót na szosie, dostrzegł o świcie stojący na rozstajnych drogach mały czołg, opatrzone napisem „Halusia”. Ponieważ nikt się zeń nie odzywał, dowódca patrolu usiłował wejść do wewnątrz, ale nie wiedział jak. Dowód, że współpraca i wzajemne poznanie wszystkich broni, jest nieodzowną koniecznością.

Przejeżdżający samochód pancerny w porę wybałwił wachmistrza z kłopotu. Kiedy nie bez trudu otworono wieżyczkę, oczom zebranych przedstawił się straszny widok.

Na siodełku kierowcy siedział zsiniały trup, trzymając mocno drążki sterowe. A na kolanach trupa, dublując martwe ręce — dyszał ledwo — ciężko ranny podoficer.

\* \* \*

„Plutonowy Krzywiecki Benedykt, 3/I czołgów. Po całodzienną krwawą walkę, przebił się przez nieprzyjaciela i przyprowadził swój czołg do naszych placówek, siedząc na kolanach zabitego kierowcy...”

To cytacja. A oto list znaleziony przy zabitym, list pisany ołówkiem na zatłuszczonym papierze, widać w ostatniej przed bitwą chwili:

„Gdybym zginął, zaopiekuj się Martą... Zastąp mnie... Komuż innemu, jak Tobie, mogę ją powierzyć, przyjacielu?...

Bądźcie szczęśliwi i tylko czasem pomyślcie o mnie...”

Tak pisał żołnierz co czuł „zbliżającą się śmierć”.

\* \* \*

W dzień ostatecznego zwycięstwa, „Halusia” ubrana w świąteczną tuietę, dumnie i radośnie przedfilowała przed dowódcą armii.

Bardzo ją martwiło, że prowadzi już nie Michałak, ale jakiś inny, w skórę zaszyty pan. Jednak z drugiej strony cieszyła się, czując, że dawny jej władca — Krzywiecki — pozostał, kto wie, może właśnie dzięki temu, że ochroniła go własnym ciałem...

Nie wiedziała biedaczka, że plutonowy, opłakuje śmierć kolegi, myślał już w duszy o kim innym...

## LEKKA ATLETYKA

Kpt. Wł. Dobrowolskiego

winna znaleźć się w ręku każdego interesującego się sportem

CENA Zł. 5.—

Skład główny:

Centralny Instytut Wydawniczy  
Związku Strzeleckiego

Warszawa, Długa 50 P.K.O. 11.200

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

ZWIĄSKI (gily)

**Morvitan**

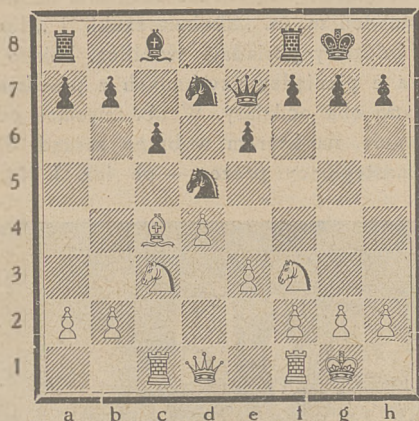
z czysto roślinnej bibułki



# SZACHOWNICA STRZELECKA

## JESZCZE TROCHĘ TEORJI.

Pomijając możliwości wyprowadzenia figur przez posuwanie w 1 ruchu pionka królewskiego, można równie dobrze wysuwać pionka hetmańskiego z mniej-więcej następującą grą:



1. d2 — d4 d7 — d5
2. c2 — c4 e7 — e6
3. Sb1 — c3 Sg8 — f6
4. Gc1 — g5 Sb8 — d7
5. Sg1 — f3 — — —

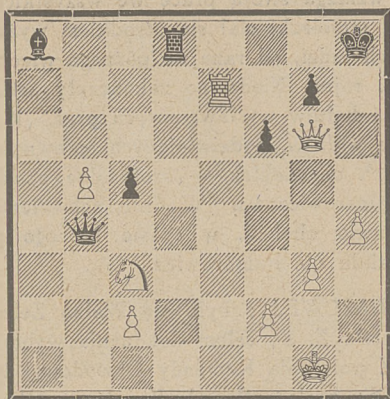
Nie wolno tu „wygrywać pioną” przez 5 c4 x d5 e6 x d5 6. Sc3 x d5? gdyż nastąpi Sf6 x d5! 7. Gg5 x d8 Gf8 — b4 + i czarne wygrywają ostatecznie figurę.

5. — — — Gf8 — e7
6. e2 — e3 o — o
7. Wa1 — c1 c7 — c6.
8. Gf1 — d3 d5 x c4
9. Gd3 x c4 Sf6 — d5
10. Gg5 x e7 Hd8 x e7 i t. d.

(patrz rysunek).

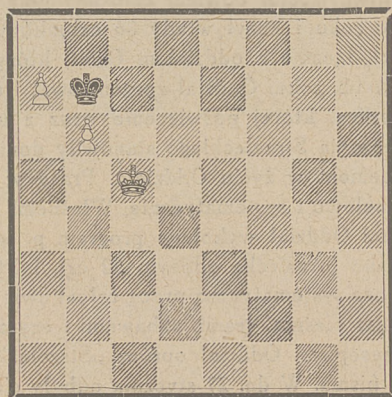
W otwarciu tem przestrzegać należy obustronnie, aby piony c2 względnie c7 nie były przesłonięte przez własne skoczki na c3 i c6.

## CIEKAWY POZYCJE.



W powyższej pozycji, granej w jednej ze świetlic strzeleckich w Warszawie białe pewne już były zwycięstwa, gdy obywatel grający czarnymi zrobił z triumfem i... hukiem posunięcie...

1. Hb4 — b1 + !!



Inny obywatel w tej samej świetlicy okazał się wielce oszczędny i w żaden sposób nie chciał poświęcić jednego z pionów, aby wygrać partję. Należało grać

1. a7 — a8H + Kb7 x a8
2. Ke5 — c6 Ka8 — b8
3. b6 — b7 Kb8 — a7
4. Kc6 — c7 i t. d.

W myśl rozporządzenia władz naczelných Z. S. każda jednostka organizacyjna winna posiadać

## Cz. I. Statut i Regulaminy Z. S.

Cena zł. 1.50, przy zamówieniu ponad 10 sztuk  
zł. 0.95 za 1 egz.

## Cz. II. „Regulamin Komend”

Cena zł. 1.50, przy zamówieniu ponad 10 sztuk  
zł. 0.95 za 1 egz.

## Cz. III. Regulamin „Majątek i Gospodarka”

Cena zł. 1.50, przy zamówieniu ponad 10 sztuk  
zł. 0.95 za 1 egz.

Do nabycia

Oraz załączniki do III-ciej części Regulaminów Z. S.

w Centralnym Instytucie Wydawniczym Z. S. Warszawa Długa 50, P. K. O. 11.200



## Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

Z dnia na dzień wzrasta liczba członków w naszym Oddziale Z. S. w TURCE n/S., a zasilany młodeymi siłami, wzmacnia swoją pracę we wszystkich dziedzinach. Lokal strzelecki stał się ośrodkiem wyżywiania się tych młodych ludzi, od rana do późnego wieczora gwaro w nim i rojno. Niedawno zakończyły „strzelczynie” kurs kroju i haftów wystawą swych prac, która ściągnęła rzesze widzów, podziwiających sprawność i zręczność młodych obywaterek — szczególne zasługi położyła ob. Pulnarowiczowa. W dniu uchwalenia konstytucji urządzono obchód, w czasie którego przemówił k-mdt Oddziału ob. Pulnarowicz.

W BŁĄZOWEJ odbyło się Walne Zebranie żeńskiego oddziału Z. S., celem dokonania wyboru nowego Zarządu. Z polecenia Komendy Obwodowej była obecna na zebraniu prelegentka ob. Korałówna. Prezeską została wybrana jednogłośnie ob. A. Sobczykowa. Do Zarządu weszły obywatelki: wicepr. M. Pyskowa, sekr. M. Sobczykówna, skarb. B. Pałacowa.

Oddział 10 Z. S. w BYDGOSZCZY jest najmłodszym oddziałem, został bowiem założony dnia 3 czerwca ubiegłego roku i liczył wtedy 36 członków. Obecnie liczy 125 czł. łącznie z oddziałem Orląt, który powstał w listopadzie ub. roku. Oddział zorganizował i uruchomił własną świetlicę, której poświęcenie wraz z uroczystością Przysiężenia Strzeleckiego stanowiły doniosły i historyczny moment w życiu Oddziału. Praca w Oddziale odbywa się celowo i systematycznie. Własnymi siłami instruktorskimi Oddział wykonuje program p. w., w. f. i w. ob. Oznakę Strzelecką zdobyło 22 czł. i POS. 40-tu członków. Poza systematyczną pracą członkowie urozmaicają sobie czas pieśnią, gram, zabawami i czytelnictwem książek i czasopism. Oddział oprócz „Strzelca” posiada jeszcze inne pisma. W dn. 27 stycznia odbyły się wybory do nowego zarządu. Ustępujący Zarząd zasłużył na uzna-

nie i pochwałę, nic więc dziwnego, że w większości ci sami członkowie zostali przez walne zebranie powołani do dalszej pracy

Staraniem Zarządu Oddziału Z. S. w LUBACZOWIE została założona biblioteka oddziałowa, składająca się z 110 dzieł.

W lecie ub. roku założony został w MASŁOŃSKIM pow. Zawiercie oddział Z. S. męski, w październiku żeński. Obydwa oddziały są bardzo ruchliwe, urządziły szereg przedstawień m. in. „Skalmierzanki” i „Noc w Belwederze”. Oddziały posiadają świetlicę, boisko i sprzęt sportowy, a z pieniędzy uzyskanych z przedstawień umundurowano oba oddziały. W ub. miesiącu odbyło się walne zebranie, na którym wybrano zarząd. Skład zarządu jest następujący: prezes — ob. inż. J. Hasfeldowa,

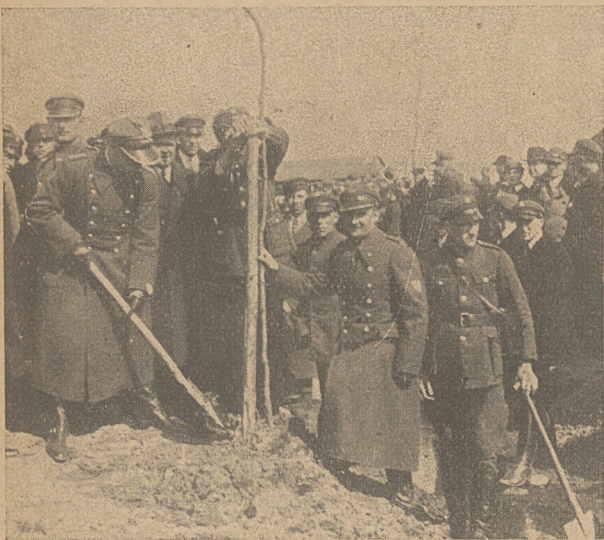


*Sekcja mandolinistów oddziału Związku Strzeleckiego  
Piwniczna przy „pracy”.*

ref. w. ob. — ob. B. Marszałek, sekretarz — ob. K. Woźniak, skarbnik ob. H. Bulski; członkowie komisji rewizyjnej: ob. ob. J. Kłósek, St. Kwoka, St. Kwiecień.

Staraniem oddziału Z. S. w RUDZIE ŚLĄSKIEJ odbyła się wieczornica przy udziale przeszło 300 członków oddziałów męskiego i żeńskiego. Program wieczornicy, której przewodniczył ob. prezes inż. Madeyski, wypełniły pieśni strzeleckie, muzyka, ciekawa gawęda wygłoszona przez ob. Środulskiego oraz wspólna wieczerza, przygotowana w całości własnymi siłami oddziału.

W pierwsze święto Wielkiejnocy, staraniem Komendy Pododdziału Z. S. w WĘGLEWICACH, zostało zorganizowane w świetlicy strzeleckiej dla członków ćwiczących Z. S. „święcone”. Do urządzenia tegoż wielce przyczynili się niektórzy członkowie czynni i współdziałający, składając na cel powyższy podarki w naturze i gotówce. Na święcone było zaproszonych około 30 przedstawicieli miejscowego społeczeństwa jak: Nadleśnictwa, Policji P., Straży Pożarnej, Nauczycielstwa oraz Rady Gromadzkiej z przewodniczącym sołtysem na czele. Liczne przybycie przedstawicieli społeczeństwa świadczy o coraz większym zrozumieniu, że Zw. Strzel.



*Władze powiatu Z. S. Łowicz sadzą pierwsze z przeznaczonych na ten cel drzewek.*



jest jedyną organizacją pracującą na użytek Państwa. Uroczystość rozpoczął przemówieniem ob. Banaszkiewicz, poczem nastąpiło dzielenie się święconym jajkiem. Przy herbatce przeplatanej różnymi piosenkami strzelczymi wieczorek przeciągnął się do późnej nocy. Na zakończenie, przemówił do strzelców kierownik szkoły w Spółu ob. Beksa, dziękując za tak miłe urządzone wieczorek, który pozostawił po sobie długie i miłe wspomnienia.

Oddział Z. S. w MSZANIE DOLNEJ założony 19.II. 1933, liczy 14 członkiń ćwiczących, 47 wspierających. Zarząd pod sprężystym kierownictwem ob. Dubowej dokłada starań ażeby umożliwić pracę, przysparza funduszy i dzięki temu strzelczynie są nie tylko umundurowane, ale mają możność wyjazdów na kursa celem dalszego kształcenia się. Stronę wyszkoleniową prowadzi ob. Perausówna. Wychowanie obywatelskie prowadzi ob. Durbasówna. W ciągu roku odbyło się 55 zbiórek oświatowych. Strzelczynie biorą czynny udział we wszystkich uroczystościach państwowych i narodowych, a życie w świetlicy i zajęcia świetlicowe prowadzone są według opracowanego programu. Strzelczynie brały udział w konkursie rolniczym, hodowli kwiatów i fasolki z orzełkiem, w konkursie robót kobiecych, w celu zdobycia funduszy na strzelnicę im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, w kursie gotowania, organizowanym przez Zw. Pracy Obyw. Kobiet. Bardzo dodatnim objawem jest zaopiekowanie się cmentarzem poległych. Cmentarz ten dotąd zupełnie zaniedbany i opuszczony strzelczynie uporządkowały, groby obsadziły kwiatami, założyły klomby i stale utrzymują go w porządku.

*E. Małkowska.*

Dnia 15 ub. m. odbyło się walne zebranie Zw. S. w BRZOWICACH. Zebranie zagał wiceprezes ob. Liwowski. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano ob. Schaefera. Sprawozdanie ogólne z działalności Z. S. zdał ob. wiceprezes Liwowski P. Ze sprawozdania wynikało, że Oddział miejscowy swojemi wystąpieniami nazewnątrz zdobył sobie opinię organizacji sprawnej i zasługującej na zaufanie. Oddział liczy wraz z kołem przyjaciół 142 członków, w czym jest strzelców 33, orląt 25. Przy oddziale istnieją sekcje: koszykówki, szachów, lekkoatletyczna, ping-pongowa, mandolinistów, teatralna i śpiewacza. Oddział urządził w ciągu roku 3 akademie z okazji uroczystości Imienin Marszałka, powstania listopadowego i styczniowego. Następnie zdawali sprawozdania: sekretarz ob. Figuła, skarbnik ob. Bujara, referent wychowania obywatelskiego ob. Choczaj, a za komisję rewizyjną ob. Tura. Po udzieleniu absolutorjum wybrano zarząd w następującym składzie: Prezes ob. Mendes, wiceprezes ob. Liwowski, sekretarz ob. Figuła, skarbnik ob. Bujara, członkowie zarządu: ob. ob.: Holzhauserówna, Flak, Tomanek, ref. wych. ob. ob. Choczaj, komendant oddziału obywatelski ob. Kubica.

Na terenie pow. ŻYWIECKIEGO istnieje kilkadziesiąt Oddz. Z. S. Oddziały te wykazują dużą żywotność, mimo ciężkich warunków terenowych i gospodarczych. Niejednokrotnie bowiem, aby przybyć na zbiórkę, zwłaszcza w zimie, musi strzelec odbyć uciążliwą podróż po



*Orleńcy z Żydaczowa przed wylazem na wycieczkę studującą ze swą kierowniczką mapę terenu.*

trudnych ścieżkach górskich, zaspach śnieżnych, a często w podartych butach, lub kierzach pożyczonych od brata lub ojca, w odzieniu podszytym wiatrem, bo z braku zarobku nie ma za co kupić ni butów, ni cieplejszego okrycia. W ubiegłym roku sprawozdawczym rozwinęła się praca w dziedzinie wych. ob., koncentrując się w świetlicach, których ostatnio sporo przytyło. Inne, dawniej istniejące, zaopatrzyły się w gry, pisma, biblioteki, a niektóre i w aparaty radiowe. Zarząd Powiatowy Z. S. kładzie wielki nacisk na dobre funkcjonowanie świetlicowego życia strzeleckiego. Nie zaniedbano również i sportu strzelectwa. Dowodem tego spora ilość zdobytych Oznak Strzeleckich, chociaż nie tylko te mogą być miarą wysiłku w tym kierunku, bo lepszym bodaj będzie fakt, że w strzelaniu w czasie koncentracji letnich strzelcy osiągnęli bardzo dobre wyniki. W propagowaniu tego sportu przoduje Oddział męski Z. S. w ŻYWCU, którego strzelnica małokalibrowa w ubiegłym sezonie letnim, począwszy od czerwca, była czynną bez mała w każdą niedzielę i święto, a nierzadko i w dniu powszednie. Wystrzelano na niej w tym czasie 14000 naboju poza programem strzelaniem szkolnym. Przesunęły się przez nią najrozmaitsze organizacje, grupy zawodowe, i nieorganizowani. W należyty sposób uwzględniono również wychowanie fizyczne. Na pierwszym miejscu wybija się tu marsze, następnie narciarstwo wreszcie koszykówka, siatkówka, i będące jeszcze w kolebce — wioślarstwo, zapoczątkowane przez utworzenie sekcji wioślarskiej przy oddziale męskim w Żywcu.



Oddział nasz w POŁOWCACH istnieje od lat 4, i pracuje w warunkach bardzo ciężkich. Nie tracimy jednak nadziei — gdyż w chwilach zwątpienia, przyswieca nam wielka idea, którą wysunął nam nasz Wódz. Pracujemy też nad zdobyciem jakichś funduszków, gdyż w przyszłości musimy pokazać, że choć nas mało — jednak potrafimy czegoś dokonać własnymi siłami.

W KATOWICACH odbyła się odprawa pow. ref. przysp. rolnego Zw. Strzeleckiego pod przewodnictwem ob. inż. Rudzkiego. W odprawie wzięli udział z ramienia Kmdy Podokręgu ref. wych. ob. Bożek, St. Kmdt. P. K. ob. Kwiecińska, inż. wiceprezes Albinowski, ob. inż. Buchta, inż. Włosik, inż. Postępski i inż. Krygiel. Referat „Akcja przysposobienia rolniczego w Polsce” wygłosił ob. inż. Gawlikowski, dyr. szk. roln. w Rybniku. W dyskusji ustalono, że zadaniem przysposobienia jest stałe dokształcanie młodzieży, albowiem rocznie 300.000 młodzieży obejmuje nowe gospodarstwa i nie ma pojęcia o najprostszych sprawach gospodarczych. Przysposobienie przewiduje 3 stopnie konkursów: uprawowe, hodowlane, hodowlano - uprawowe. Postanowiono również przysposobienie rolne przystosować do miejscowych warunków śląskich, szczególnie jeżeli chodzi o tereny przemysłowe. Jako nowy temat rolny wprowadzono poprawę stanu sadów na Śląsku. W toku dalszych obrad poruszono cały szereg spraw najżywiej obchodzących teren śląski oraz omówiono środki i sposoby wykonania uchwalonych planów.

Celem wyszkolenia przodowników, których zadaniem jest świadome prowadzenie pracy świetlicowej zorganizowała Pow. Kom. Ośw. Pozaszkolnej 5-cio dniowy kurs świetlicowy w RZESZOWIE. Kurs liczył 54 uczestników; ze Zw. Młodz. Lud. 22, ze Zw. Strzel. 32. Na kursie tym wykłady prowadzili: Instr. P. Paśko, o pracy świetlicowej, jaki jest cel tej pracy i co stanowi jej treść; z zakresu rolnictwa ob. T. Szeleta, na temat pracy w kołach i organizacjach inż. H. Puziewicz ze Lwowa, który oprócz wykładu poświęcił czas na wyuczenie kilku ładnych i wesołych piosenek góralskich. Pod kierunkiem P. Paśki układali codziennie uczestnicy kursu program zajęć popołudniowych w świetlicy, w zakres których wchodziło: modlitwa, czytanie gazet, śpiew, odpowiednie pogadanki, inscenizacje i zabawy towa-

rzyskie. Na uroczystość zakończenia kursu zaproszono sporo gości, między innymi przybyli: inspektor Szwarc, dr. Kijas, prezes Z. M. L. Merklinger i inni. Zachęcili oni członków kursu do wytrwałej pracy świetlicowej, która z każdym dniem wydaje pomyslnie rezultaty, wychowując świadomych swych zadań obywateli Polski.

Niedawno oddział nasz HUTA „DĄBROWA” święcił 5-tą rocznicę swego powstania i pracy. Pozostało nas z owej starej wiary zaledwie 7 chłopów, a nowych przybyło niestety niewielu. Mimo dużych starań praca u nas jest bardzo uciążliwa. Pocieszamy się jednak tem, że ta mała garstka, która pozostała, jest ściśnięta i zgrana i wykorzystujemy każdą okazję, gdzieby można było pokazać się. Ostatnią imprezą był obchód ku Czcii Imienia Marszałka. Dnia 18 marca zostały odegrane dwie sztuczki Raorta „Zięć z przeszkodami” i „Generalna próba”. Przedstawienie udało się znakomicie. Dnia 19-go urządziliśmy bezpłatną akademię, na którą złożyło się: Przemówienie prezesa oddziału ob. Inż. Dobrzańskiego, poczem chór męski Z. S. odśpiewał hymn i I Brygadę. Resztę programu wypełniły deklamacje i występy chórów: męskiego Z. S. i mieszanego L. O. P. P. pod kierownictwem kierownika oddziału ob. inż. Harasowskiego.

*Grysha Rejnes.*



*Przed wymarszem na ćwiczenia strzelcy z Czernikowa wysłuchują ostatnich instrukcji i pouczeń.*



*Tarnopol strzelecki przed defiladą.*

Zreorganizowany Oddział Zw. Strz. w KRZEMIENCU (Wołyń) wykazuje obecnie znaczną żywotność, specjalnie w dziedzinie kulturalno - oświatowej. Ruchliwy zespół amatorski, chociaż młody i jeszcze w zbyt świeżym składzie, zdobywa sobie coraz większe zaufanie, szczególnie na peryferjach miasta, o które nam najwięcej chodzi. Szczere i liczne brawa widowni dla grających, to dowód zadowolenia obecnych. Dochodu niewiele, ale beztróskiego humoru i radości dużo.

Społeczeństwo pow. LUBARTOWSKIEGO interesuje się bardzo ideą strzelectwa. Zainteresowanie to datuje się od chwili rozpoczęcia działalności przez obecny Zarząd powiatowy Z. S. z ob. prezesem Cichym na czele. Dowodem powyższego niech służy ilość osób





*Drużyna siatkówki oddziału Z. S. „Monopol Spirytusowy” w Łodzi codziennie w przerwie obiadowej przygotowuje się do zawodów konkursowych.*

biorących udział w strzelaniu w „Tygodniu Propagandy” strzelectwa i „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny” przeprowadzonych przez Z. S. w dniach od 11 — 18 marca b. r. Strzelania odbyły się w Lubartowie, Łęcznej, Kijanach i Michowie. Dzięki dobrej organizacji oraz odpowiednim warunkom (dostarczenie naboju 10 za 40 gr.) akcja osiągnęła zamierzony cel. Ogółem w strzelaniu brało udział 349 osób, z czego zdobyło odznaki II klasy 12 osób, oraz III klasy 107 osób. Wśród zdobywców III klasy figurują nazwiska: P. Star. Kossobudzkiego, Wicestara, prezesa Zarządu Pow. Z. S. ob. Cichego, turmistrza m. Lubartowa, ob. Lipskiego, kmdta pow. P. W. kapt. Perlińskiego. Największym powodzeniem cieszyła się nowootwarta strzelnica w Lubartowie urządzona według najnowszych wymogów technicznych przez Powiat. Komit. W. F. i P. W. w Lubartowie, gdzie w ostatnim dniu tej imprezy t. j. 18 marca cały dzień bez przerwy strzelano z 6 stanowisk i jeszcze nie wszyscy mogli wziąć udział tak, że musiał Zarząd Pow. Z. S. dodatkowo wyznaczyć jeszcze jeden dzień strzelania.

A. J.

Dnia 25 ub. m. odbyła się w rejonie strzelnicy wojskowej na Zakrzówku pod Krakowem koncentracja części oddziałów Z. S. powiatu KRAKÓW (w ilości 12) w szczególności rezerwistów i strzelców z ukończonym II stopniem P. W. Koncentracja, którą przeprowadziła komenda pow. Z. S. Kraków rozpoczęła się nabożeństwem, podczas którego wygłosił okolicznościowe kazanie ks. kapelan Marski. Po nabożeństwie strzelcy w sile 1 baonu wyszkoleniowego przemaszewali przy dźwiękach orkiestry kolejowej z Prokocimia przez ulice Krakowa, udając się na teren koncentracji do Zakrzówka. Program zajęć obejmował musztrę, służbę polową, strzelanie ostre z wojskowego karabinu, zaprawę do P. O. S. i wykłady z dziedziny wychowania obywatelskiego. Po przerwie obiadowej referenci wych. ob. wygłosili w kompaniach pogadanki na temat najważniejszych zadań Z. S. i prawa strzeleckiego, kończąc je chóralnym śpiewem pieśni strzeleckich. Na zakończenie przemawiali do strzelców: kmdt powiatu P. W. Kraków por. Hussakowski oraz kmdt pow.

Z. S. Kraków ob. pow. mgr. Łobodycz. Orkiestra odegrała marsz „Pierwsza Brygada” poczem nastąpiła defilada i odmarsz do Krakowa. Na koncentracji, której sprzyjała piękna słoneczna pogoda, był obecny nadto viceprezes zarządu pow. Z. S. Kraków—Powiat ob. Kasztelwicz, prezesi oddziałów Z. S. biorących udział w koncentracji oraz liczni oficerowie Z. S. Z. pośród rezerwistów Z. S. wybiła się postawą wyszkolenia wojskowego oddział Z. S. Saliny z Wieliczki, który brał udział w koncentracji pod opieką swego zawsze czynnego prezesa, ob. Kolasy.

Dnia 11 ub. m. odbyło się Walne Zebranie Oddziału Z. Z. S. im. E. Plater w STANISŁAWOWIE. Z zaproszonych gości na zebraniu byli obecni: Kier. P. K. Podokr. ob. M. Kalińska, Kmdt Podokr. ob. Lubczyński, Prez. Zarz. Grodzkiego ob. Dr. Dembowski i Kmdt



*Po obsadzeniu drzewkami jednej z ulic Tucholi strzelcy zająwają zasłużonego odpoczynku.*

Grodzki ob. Jezierski. Po zagajeniu zebrania przez prezesa ob. dyr. Hubertównę odczytano protokół z ostatniego Walnego Zebrania i sprawozdanie z działalności Zarządu, oraz poszczególnych sekcji: wych. ob., bibliotekarskiej, prasowej i kasowej. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi starosta Dr. Dembowski wyraził uznanie dla gorliwej pracy Zarządu i Oddziału Z. Z. S., specjalnie podkreślając otwarcie świetlicy dla pomocnic domowych, jako placówki nader ważnej i zachęcając do współpracy w niej wszystkie strzelczynie. Następnie odbył się wybór nowego Zarządu, oraz prezesa oddziału. Po raz trzeci Prezesem Oddz. Z. Z. S. im. Plater została wybrana ob. dyr. M. Hubertówna, a w skład Zarządu weszły: ob. ob. Filipiska, Lewenówna, Kiperowa, Szerszeniowa, Axenti M., Gonekówna I., Pilawska M., Kasjanowa E.

Sekcja szybowcowa A. O. Z. S. — przy Kole Szybowcowem Komitetu Wojew. L. O. P. P. we LWCOWIE — ukończyła już teoretyczny kurs z zakresu szybownictwa. Kurs ten ukończyło 28 osób, w tem 8 strzelczyń-akademiczek. Po akademickich ferjach świątecznych zaczęło się dalsze szkolenie strzeleckich pilotów i pilotek szybowcowych t. j. praktycznie w terenie.

Założony miesiąc temu oddz. Z. S. w SIEMIECHOWIE pracuje już intensywnie we wszystkich dziedzinach



życia strzeleckiego. I tak: w każdą niedzielę w czasie nabożeństwa śpiewa chór strzelecki, zjednując sobie przez to sympatje miejscowej ludności, która zaczyna się przekonywać, że Z. S. nie jest taki czarny jak go malują w „Piśmie” czy „Gazecie Grudziądzkiej”. P. R. również nie próżnuje. 26 poletek konkursowych, starannie przygotowanych oczekuje na nasiona. Poza to codziennie na zmianę idzie praca grupami około przygotowania boiska sportowego, oraz trening gry w siatkówkę i w strzelaniu z myślą o zdobyciu O. S. W dniu 8 kwietnia odbyło się „Święcone” na które przybył Prezes Zarządu Pow. ob. prof. Kruszyna. Potrawy przygotowane przez obywatelki-strzelczynie poświęcił ks. proboszcz Franciszek Babiuch, poczem wygłosił piękne przemówienie zachęcając gorąco strzelców do wytrwałej pracy w organizacji. Następnie przemawiali ob. Prezes Powiatu, ob. Korzeniowski Prezes oddz. i ob. Mamuszka komendant oddziału, wskazując w swych przemówieniach, drogi, cele i zadania Z. S. Na święconem było również kilkunastu najpoważniejszych przedstawicieli wsi, z których jeden p. W. Hrusak ujęty serdeczną atmosferą panującą w gronie strzeleckim podarował oddziałowi radio z kompletnym ekwipunkiem i półrocznym abonamentem. Okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego i odśpiewaniem Brygady zakończono mile spędzony wieczór.

Dzięki staraniom zarządu i kmdy IX-ej kompanji Z. S. w NOWINCE (pow. Augustowski) przez członków Z. S. została wybudowana strzelnica na boisku sportowem. W dniu 22 ub. m. przybyli na nową strzelnicę oddziały P. W., Z. S. oraz Związek Rezerwistów, Ostrem strzelaniom szkolnym na O. S. i próbie na P. O. S. asystowali: Komendant Obwodu P. W. 41 p. p., Kmdt pow. P. W. i W. F. i władze strzeleckie. Kmdt obwodu przeprowadził z junakami I i II stopnia P. W. przegląd i egzamina, w których strzelcy osiągnęli wyniki dobre. Strzelaniem ostrem, próbą na P. O. S. i O. S. kierował Kmdt. Pow. P. W. i W. F. Ćwiczenia, w których wzięło udział 86 strzelców i 28 rezerwistów trwały od 7 rano do 19-ej. Niektórzy junacy I stopnia przy strzelaniu ostrem z długiej broni wojskowej osiągnęli I-sze miejsce, zdobywając 49 pkt. na 50 możliwych (odległ. 100 metr.). Tłumy publiczności przyglądały się ćwiczeniom strzeleckim.

*J. Fiedorowicz.*

Oddział Z. S. w GRODKOWICACH założony 28.II. 1932 r. przez Ob. Rajcę, komendanta oddziału, rozwija się nadzwyczaj pomyślnie. Oddział liczy 53 członków oraz 14 orląt, posiada własną świetlicę, w której odbywają się przedstawienia, pogadanki, odczyty, oraz czytanie, gry i zabawy. Referentka Wych. Ob. Stroińska J. prowadzi wychowanie obywatelskie, które jest osiłą w pracach oddziałów Z. S. W dniu 4 ub. m. obchodził Oddział bardzo uroczystie dwuletnią rocznicę założenia Oddziału. Po mszy św. Oddział zgromadził się w świetlicy, gdzie wśród powszechnego entuzjazmu odbyła się uroczysta akademja, która wykazała rzetelną pracę Oddziału, oraz była przeglądem sił Oddziału.

W oddziałach żeńskich Z. S. ZAKLICZYN, RADŁÓW, BORZĘCIN prowadzone były kursy kroju i szycia. W Zakliczynie uczestniczek było 30, ukończyło kurs

20. W RADŁOWIE uczestniczek było 10, ukończyło kurs z wynikiem ł. dobrym 5, dobrym 3 i dostatecznym 2. W Borzęcinie uczestniczek było 21, z których 9 ukończyło z wynikiem b. dobrym. 7 z dobrym i 5 dostatecznym. We wszystkich oddziałach uczennice przykładały się pilnie do pracy.

W oddziale KATOWICE-ŚRÓDMIEŚCIE odbyła się uroczystość przyrzeczenia strzeleckiego, które złożyło 50 członków oddziału. Uroczystość rozpoczęto wejściem pocztu sztandarowego Z. S. przy dźwiękach orkiestry „Hej strzelcy wraz”. Prez. ob. Rzeszółtko, zagajając uroczystość, podkreślił znaczenie i cel tego święta, poczem Kmdt. Pow. ob. Karwan wygłosił referat na temat historii i ideologii Związku Strzeleckiego, a prez. pow. ob. Prażmowski w swem przemówieniu podniósł istotę ślubowania strzeleckiego. Przyrzeczenie przyjął przedstawiciel Podokręgu ob. Mec. Strzelczyk.

Komenda Pow. Zw. S. w BIEŁSKU uruchomiła w dniu 19 ub. m. kurs dla przodowników „Orląt” w Czechowicach, który trwał do 28 kwietnia.

Z. S. w dziedzinie wychowania obywatelskiego i pracy obywatelskiego na terenie pow. LUBLINECKIEGO znacznie postąpił naprzód. W ciągu 2 ostatnich miesięcy odbyło 5 odpraw, urządzono kurs dla przodowników świetlicowych, istnieje 16 własnych świetlic strzeleckich, oraz 5 zespołów świetlicowych, 14 oddziałów korzysta z świetlic międzyorganizacyjnych. Powiat prowadzi konkurs dobrego czytania książki oraz przygotowuje się do obozu wędrownego po Beskidach Zachodnich.

Na terenie pow. ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO powstały nowe kluby sportowe strzeleckie, a mianowicie: K. S. „Strzelec”-Piekary, który uruchomił sekcję piłki nożnej, lekkoatletyczną, boks, pływacką, gier sportowych i kajakową. Łagiewniki Sl. z sekcjami; piłki nożnej, gier sportowych, bokserką, lekkoatletyczną, cyklistów, W W. Hajdukach: piłki nożnej, bokserką i lekkoatletyczną, Zgoda: — piłki nożnej, bokserką. W stadjum organizacji znajduje się Klub Sportowy w Rudzie śląskiej. Zaznaczyć wypada, że w innych oddziałach powiatu ist-



*Zawodami strzeleckimi pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny” rozpoczął oddział Z. S. w Białej Podlaskiej sezon strzelecki.*



nieje 17 sekcij gier sportowych, 12 lekkoatletycznych, 8 bokserskich. W stadjum organizacji znajdują się również sekcje kolarskie i pływackie.

Dnia 15 ub. m. odbyła się w ŁODZI odprawa prezesów, referentów wych. obyw. i komendantów oddziałów Z. S. powiatu. Na odprawie, której przewodniczył ob. por. Maciejowski przy współudziale ob. kmdt pow. por. Fornalskiego, w obecności Inspektora P. W. i W. F. ob. mjr. Jancerza omówiono program prac P. W. i W. F. na najbliższy okres oraz sprawę propagandy Oznaki Strzeleckiej. Jednocześnie odbyła się odprawa żeńska pod przewodnictwem refer. pow. Pracy Kobiet Z. S. ob. H. Zdziennickiej, w obecności ref. pracy kobiet Z. S. Okręgu, ob. M. Fornalskiej oraz członkiń Komisji Pow. Pracy Kobiet ob. ob. Maciejowskiej, Makowskiej, Wojnarowej przy udziale 25 delegatek z poszczególnych oddziałów żeńskich, poczem nastąpiło połączenie, ob. insp. Ochędelski otworzył odprawę wspólną krótkim przemówieniem poświęconem pamięci ś. p. Adama Skwarczyńskiego,



*Zespół P. R. oddziału Brzoza na poletku buraczanem.*

zebrani w liczbie 108 osób uczcili pamięć Zmarłego przez powstanie i dwuminutową ciszę. Obrady rozpoczęto referatem z dziedziny wychowania obywatelskiego wygłoszonym przez instr. oświaty pozaszkol. ob. Mazura. Następnie kmdt. pow. P. W. ob. Maciejowski omawiał prace w terenie z punktu widzenia władz wojskowych, a kmdt. pow. Z. S. ob. Fornalski odczytał wytyczne na r. b. Odprawę zakończyło przemówienie ideowe wygłoszone przez ob. insp. Ochędelskiego.

Z inicjatywy Zarządu Okręgowego Z. S. w GRODNIĘ przystąpiono do budowy własnego domu strzeleckiego. Wstępne prace koło budowy domu są już rozpoczęte. Zarząd Okręgu otrzymał odpowiedni plac pod budowę, posiada część materiałów budowlanych i niewielkie narazie fundusze. Celem zainteresowania i zaproszenia do współudziału w zamierzonej akcji całego społeczeństwa, w dniu 15 ub. m. odbyło się w Grodnie zebranie przedstawicieli społeczeństwa miejscowego z udziałem generała Smorewińskiego i prezydenta miasta Sulistrowskiego. Przewodniczył zebraniu prezes Okręgu ob. dr. Piasecki Omówiony został szczegółowy projekt domu Z. S., któryby mógł pomieścić bibliote-



*Kompanja służbowa samodz. Oddziału Zw. Strzeleckiego Borysław prezentuje broń.*

kę, świetlicę, salę teatralną, a nawet schron przeciwgazowy. Na zebraniu ukonstytuował się komitet założycielski z prezesem gen. Smorewińskim na czele.

Oddział Z. S. im. H. Dąbrowskiego we LWOWIE urządził bieg naprzelaj na trasie 5 km. Do biegu stanęło 12 zawodników, pierwsze miejsca zajęli: Derzecki Z. S. im. Herwina — czas 15,45, Storoniak Z. S. im. Dąbrowskiego — 16,01, Sretniak Z. S. im. Dąbrowskiego — 17.

W niedzielę, dnia 25 marca b. r. odbyło się w PODLESIU na Śląsku walne zebranie oddziału Z. S. Naradom przewodniczył ob. Świejkowski (delegat Zarządu Pow. Z. S.). Po udzieleniu absolutorjum, wybrano jednogłośnie ten sam Zarząd, który wykazał wytrwałą pracę około rozwoju Oddziału Z. S. i podjął bezwzględną walkę z czynnikami wrogimi organizacjom polskim. Obywatel przewodniczący wyszczególnił pracę trzech członków zarządu: prezesa, ob. Manowskiego, kmdta Foltyna i sekretarza Dejasa Wilhelma. Komendant Powiatu ob. Gliwa przeprowadził krótki egzamin strzelecki i zachęcał strzelców do pracy nad ugruntowaniem moralnem Oddziału Z. S. w Podlesiu. Obradom przysłuchiwał się również pan poseł Jarczyk, który będąc równocześnie Naczelnikiem gminy w Podlesiu, sympatyzuje z ruchem strzeleckim i przychodzi nieraz z dożą pomocą.

Dnia 6 marca b. r. odbyła się odprawa referentów wychowania obywatelskiego Oddziałów Z. S. powiatu KOŁOMYJSKIEGO. W odprawie tej było reprezentowanych 21 oddziałów Z. S. przez swoich referentów wychowania obywatelskiego. Z ramienia Podokr. Zw. Strzel. uczestniczył w tej odprawie ob. dr. Tymecki. Przedmiotem odprawy były zagadnienia wych. ob. Przedyskutowano i ustalono wytyczne, jak należy wychowywać strzelca jako jednostkę aktywną, tak w rodzinie, jak też na szerszej platformie społecznej, oraz podkreślono sposoby zmierzające do wyćwiczenia samodzielności u strzelców. W tym celu wszelkie tematy opracowane przez ref. wych. ob. winne być czerpane z życia. Duszą oddziału Z. S. winien być referent wych. obyw. i on właśnie winien planowo i systematycznie kierować akcją wychowawczą w oddziałach Z. S., wychodząc z założenia, że wych. ob. jest równoważnościowe z wych. fiz.



# Plimsołki



**2.-**  
27-33



W kolorze białym, szarym, brązowym i czarnym.

Wielk. 19-26 zł. 1.50, 35-42 zł. 2.50, 43-45 zł. 3.-  
Tenisowe skarpetki od gr. 40 do zł. 1.20.

# Rata

**MAGISTRAT MIASTA**  
**Nowy - Tomyśl**

**MAGISTRAT MIASTA**  
**Grodzisk**  
pow. Nowy-Tomyśl

**Kolejka Opalenicka**  
Sp. z o. o.  
w Opalenicy

**MAGISTRAT MIASTA**  
**Opalenicy**

**CUKROWNIA**  
**OPALENICA**  
Spółka Akc.

**MAGISTRAT MIASTA**  
**Zbąszynia**  
pow. Nowy-Tomyśl

**MAGISTRAT MIASTA**  
**B U K U**  
pow. Nowy-Tomyśl

## KASA CHORYCH w Grodzisku

podaje do wiadomości, że łaźnia Kasy czynna jest w środy od godz. 14,00 do 21,00, w soboty od godz. 9 tej do 21 szej. Z łaźni korzystać mogą także nieubezpieczeni w Kasie. Również przy Stacji Opieki nad Matkę i Dzieckiem w Gmachu Kasy Chorych zainstalowała kasa LAMPĘ KWARCOWĄ, z której korzystać mogą także nieubezpieczeni w kasie

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: H. Piórecka. Redaktor: T. Żenczykowski. Wydawca: Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy.

Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk „Kadra”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.



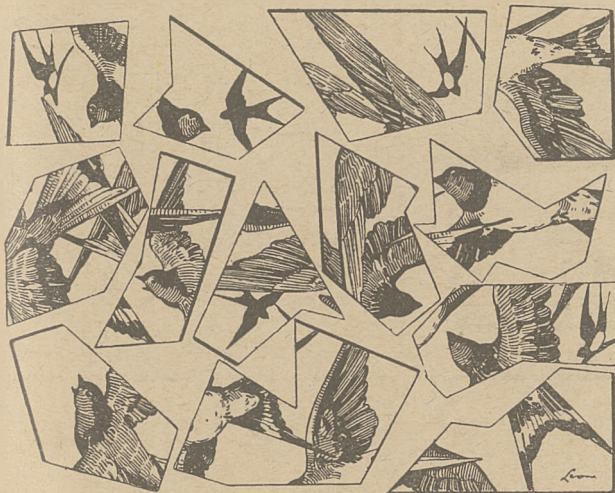
## **ZADANIE NR. 24 — KONIKÓWKA.**

Ułoży. ob. Henryk Szczudłowski, Dubie.

mi	pać	dłem	szle	mo
nia	przy	łość	bę	z któ
czer	zró	polski	rza	po
moc	le	na	re	dą
być	go	swą	ko	win

Ruchem konika szachowego odczytać należy piękne zdanie o naszym morzu i podać kto je wypowiedział.

## **ZADANIE NR. 35 — NALEPIANKA OBRAZKOWA.**



Z wycinków obrazka ułożyć trzeba pierwotną całość.

Termin rozwiązań — 3 czerwca, nagrody: za zadanie nr. 34 — powieść Janiny Chełm - Pirgowej p. t. „Zastęp”; za zadanie nr. 35 — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 zł.

Rozwiązania nadsyłać należy każde na oddzielnej kartce, opatrzonej imieniem, nazwiskiem i adresem osoby rozwiązującej. Tylko tak podane rozwiązania dopuszczamy do losowania.

## **ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 24.**

*Związek Strzelecki jest umiętnym wychowawcą młodzieży na dzielnych obywateli.*

Konikówki mają zawsze powodzenie. Rozwiązań ogółem 221, z czego tylko 7 nieprawidłowych. Nie udało się: 1) ob. Kiedrzyńskiemu z Kalisza, 2) ob. Sienkowskiemu z Wilna, 3) ob. Raczkowi z Gorzyna, 4) ob. Ja-

nuszowi z Jaworzna, 5) ob. Łukowskiemu z Warszawy, 6) Lesnobrodzkiej z Warszawy i 7) ob. Trentowskiemu z Kowla.

Pantofle kolcówki do biegów wylosował oddział Bodzentyn.

## **ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 25.**

0 m. 1 m. 2 m. 3 m. 4 m. 5 m. 6 m. 7 m. 8 m. 9 m. 10 m.



ul. Marszałkowska.

Ponieważ tramwaje mijają się z szybkością podwójną, gdyż każdy ze spotykanych tramwajów również się porusza, to zrozumiemy, że spotkania odbędą się w odstępach *jednominutowych*. Teraz trzeba uświadomić sobie, że na końcowym przystanku, w chwili naszego odjazdu zatrzyma się ten tramwaj, który wyruszył z drugiego końca ulicy 10 minut temu. Na podstawie powyższego twierdzenia możemy narysować ul. Marszałkowską i obliczyć pogładowo ilość tramwajów.

Spotkamy więc w drodze 9 tramwajów, co będzie najsluszniejszą odpowiedzią. Słuszne są również odpowiedzi 10 (łącznie z tym, który odjedzie z ostatniego przystanku w chwili naszego *przyjazdu*) oraz 11 (łącznie z tym, który przyjedzie w chwili naszego *odjazdu*).

Z nadesłanych 148 rozwiązań odrzuciliśmy tylko dwa: ob. Mędrzyckiego z Hryniacz i Szklarczyka z Warszawy, którzy twierdzili, iż pasażer nie spotka ani jednego tramwaju!

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 złotych wylosował ob. Kotowicz, Ołyka.

## **UŚMIECHNIJ SIĘ**

### **SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.**

Jeden z obywateli z oddziału motorowego wybiera się na przejażdżkę ze znajomą strzelczynią. W drodze psuje się motor. Strzelec wściekły, a jego towarzyszka:

— Jak to dobrze — powiada — że motor przestał właśnie tutaj funkcjonować. Znalazłam czterolistną koniczynę.

### **ROZTROPNY.**

Policjant wjeński prowadzi aresztanta do miast... Nagle wiatr zrywa więźniowi kapelusz.

— Ojej, mój kapelusz! Pozwól mi pan, panie władzo, pobiec za nim...

— Ani mi to w głowie! — odpowiada policjant. — Uciekłyś napewno. Stój tu, a ja pobiegnę za twoim kapeluszem.

### **DOBRE PYTANIE.**

— Co to za jabłko — pyta się strzelczyni sprzedającej — tutejsze, czy zagraniczne?

— A o co paniusi chodzi? — Czy pani chce z nami rozmawiać?

### **DOBRAŁY SIĘ.**

— Więc Marysiu — powiada pani domu do słuchającej — proszę pamiętać; nie lubię dużo mówić i kiedy kiwnę głową to znaczy, że Marysia ma przyjść do mnie.

— A to zupełnie tak samo jak ja: jak pokręcę głową, to znaczy, że mi się nie chce.



# CO CZYTAĆ

A. V. Hill. ŻYWE MASZYNERJE. Przekład J. Dębowskiego. Warszawa. „Mathesis — Polska” 1934.

W sposób nad wyraz przystępny i jasny a zarazem barwny i pełen ujmującej żywości przedstawia nam świetny angielski uczony ostatnie wyniki badań nad mięśniami i nerwami człowieka. W świetle tych wywodów rozumiała stać się dla nas budowa złożonej „żywej maszyny” ludzkiego organizmu, rozłożonej na szereg zasadniczych kółek, śrubek i sprężyn.

Książka ta musi zwłaszcza zainteresować wszystkich ludzi pracy, zmuszonych do wysiłków fizycznych, a specjalnie powinni ją przestudjować sportowcy, dla których może ona być niewyczerpaną skarbnicą wskazówek i wyjaśnień, przyczyniających się do łatwiejszego zdobycia zwycięskich wawrzynów.

Gdyby się to dało osiągnąć, należałoby wprost nakazać natychmiastowe nabycie tego dzieła przez wszystkie bez wyjątku biblioteki strzeleckie. A że czytelników znajdzie, o to niema już najmniejszej obawy; będą ją studjowali wszyscy: małeńkie orlęta i ludzi do- rośli. Naprawdę!

Aureli Drogozewski—ELIZA ORZESZKOWA— nakładem Tow. Imienia Elizy Orzeszkowej, Warszawa 1933.

Zarys monograficzny Aurelego Drogozewskiego jest dotychczas jedyną obszerniejszą pracą poświęconą wielkiej pisarce polskiej, której działalność literacka — to nieprzerwane pasmo służby społecznej i pa- tryotycznej. Z całą sumiennością badacza i umiejętnością psychologa prowadzi Drogozewski czytelnika poprzez życie i twórczość artystyczną Elizy Orzeszkowej. Na szerokim tle wypadków historycznych ówczesnej doby i prądów nurtujących społeczeństwo polskie kreśli

dzieje myśli i ducha, pozwala zrozumieć i powiązać w jedną ideową i artystyczną całość długi szereg powieści, nowel i obrazków płodnej autorki.

„Eliza Orzeszkowa” Drogozewskiego, oparta na materiale źródłowym, zaczerpniętym z korespondencji i autobiograficznych „Wspomnień”, pisana ciekawie, stanowi dobrą i pożyteczną lekturę, uczy kochać i cenić jedną z najpiękniejszych postaci kobiecych Polski porobiorowej, jaką jest bezsprzecznie autorka „Nad Niemnem”, „Eli Makowera” i tylu ślicznych, wzruszających nowelek.

Dr. Leopold Infeld. NOWE DROGI NAUKI. — Kwanty i materja, wydawn. Mathesis Polskiej r. 33.

Nauka dąży wielkimi krokami naprzód, niektóre jej dziedziny, a szczególnie fizyka i fizykochemja, wzbogacają się nowymi zdobyczami z każdym prawie dniem. Niezwykle dlatego ciekawa i pożyteczna jest książka Dr. Infelda, zaznajamiająca czytelnika, bez używania formuł matematycznych, a zato opierając się często na przykładach życia codziennego, z tem co zrobiono na polu badań fizycznych w ciągu ostatnich trzydziestu lat, to jest od chwili powstania teorii kwantów (kwant — najmniejsza możliwa ilość energii wysyłanej, zależna od częstości drgań fali wysyłanej. Planck, twórca teorii kwantów twierdził, że energja nie może być wysyłana sposobem ciągłym, a tylko w określonych ilościach, będących wielokrotnością kwantu). Godnem jest podkreślenia, że treść zawarta w książce dr. Infelda, pominięta jest w programie szkół średnich, jest więc dla interesujących się idea- mi teorii nowoczesnej nauki, pogłębieniem zdobytej lub zdobywanej w szkole wiedzy fizycznej. Książka ma wszystkie walory wydawnictwa popularnego, jest więc napi- sana żywo, przejrzysto, dobrym językiem, stanowi pod każdym względem pożyteczną lekturę.

Biblioteki strzeleckie, szczególnie tych oddziałów, do których należą absolwenci szkół średnich lub techni- cznych, nie mówiąc już o akademickich, powinny się w tę książkę zaopatrzyć.

## Bieg naprzelaj z przeszkodami

Rysował ob. Michał Bielkiewicz z Warkowicz.

